

# DZIENNIK KIJOWSKI

N<sup>o</sup> 6

(2322) 1993

Istnieje od 1906 roku

Pismo społeczne, ekonomiczne i literackie

SUPLEMENT GAZETY „HOŁOS UKRAINY”



*Strzeż mowy ojców, strzeż ojców wiary,  
Jedynych szczątków wielkiego wczora,  
Bo kiedyś uznasz — że te sztandary  
Zaglady naszej główna zaporą*

W.L. ANCZYC

## KOCHANI RODACY!

Pięć lat temu — 5 lipca 1989 r. — w stolicy Ukrainy Kijowie została założona przez garstkę Polaków polska sekcja kulturalno-oświatowa, która po trzech miesiącach była przekształcona w Polskie Stowarzyszenie Kulturalno-Oświatowe na Ukrainie. A w październiku 1991 r. na mocy uchwały II Kongresu Polaków na Ukrainie Stowarzyszenie transformowano w Związek Polaków na Ukrainie.

Otóż mamy pięć lat. 5 lat naszej polskiej drogi na ziemi ukraińskiej. Drogi, która nie jest usłana różami, a która jednak wydała dobre plony. Rozwija się polskie szkolnictwo — dzisiaj prawie w stu szkołach naszego państwa dzieci nasze uczą się pięknej mowy polskiej — mowy swych ojców i swoich matek.

5 lat polskiej drogi — to powołanie do życia licznych polskich zespołów artystycznych. I Festiwal Polskich Zespołów Artystycznych, który odbył się w Kijowie rok temu, skupił około 500 uczestników. Tu nad Dnieprem razem z pieśnią ukraińską brzmiała i pieśń polska. Nie zatrze się w naszej pamięci Festiwal Polskich Zespołów Artystycznych w Żytomierzu „Tęcza Polesia”. Swoją sztukę mistrzowski wykazało 23 zespoły. Przygotowujemy się do Festiwalu „Kwiaty Podola”, który ma się odbyć w Gródku z okazji Święta Niepodległości Polski. W ten sposób wzbogacamy kulturę polską, kulturę narodu Ukrainy, którego częścią jesteśmy.

5-lecie Związku Polaków na Ukrainie będzie poświęcone konkursowi wyko-

nawców utworów Fryderyka Chopina — w listopadzie b.r.

5-lecie Związku Polaków na Ukrainie poświęcamy rysunki naszych dzieci. Nie chcemy narzucać im tematów. Ale chcemy na wystawie tych rysunków zobaczyć, jak dzieci widzą świat, Polskę, Ukrainę, swe otoczenie. Już teraz prosimy o nadsyłanie prac do Zarządu Głównego Związku Polaków na Ukrainie. Najlepsze z nich zostaną wyróżnione.

5-lecie Związku Polaków na Ukrainie poświęcamy najrozmaitsze imprezy, które dodadzą nam otuchy w działalności polonijnej.

Mamy nadzieję, że z naszą pomocą zostaną założone działy polskiej literatury w bibliotekach terenowych.

Mamy nadzieję, że „Dziennik Kijowski”, który zmartwychwstał po 75 latach, mimo ogromnych trudności będzie ukazywał się regularnie. Zrodzona w naszych umysłach gazeta stanie się pomocną w naszej działalności.

Przed nami, kochani Rodacy, ogrom prac. I wierzymy, że nie zabraknie nam siły, że nie zabraknie nam energii, zapędu, że będą mnożyły się nasze zastępy na drodze, po której kroczymy, na drodze odrodzenia narodowego.

Z okazji 5-lecia Związku Polaków na Ukrainie składamy Wam, nasi drodzy, najserdeczniejsze życzenia zdrowia, szczęścia, pomyślności w pracy społecznej. I dużo-dużo słońca na codzien!

ZARZĄD GŁÓWNY  
ZWIĄZKU POLAKÓW  
NA UKRAINIE  
5 lipca 1993 r.



Viceminister Kultury i Sztuki RP Michał Jagiello gratuluje śpiewakom z Żytomierza. Str. 5

Fot. S. Głowczuk

## „PAMIĘTAJ KIM JESTEŚ”

Wspomnienia prof. Jerzego Rozenbauma z Zaporozia

Koniec sierpnia 1939 roku. Kilka dni temu wróciłem z Paryża, gdzie uczyłem się na uniwersytecie. Na ulicach Warszawy skupiają się ludzie, czytają afisze o mobilizacji. Dowiedziałem się, że mój wujek już wczoraj wieczorem wrócił do domu w mundurze oficerskim i jutro rano powinien być w swojej Podchorążówce. (Pięćdziesiąt lat później dowiedziałem się, że nasz kochany Luteczek, bo tak nazywali w rodzinie najmłodszego brata mojego Ojca, zginął w lesie katyńskim, rozstrzelany razem z tysiącami oficerów polskich przez bandytów stalinowskich).

Koniec września. Patrzę w okno z naszego mieszkania na Lesznie i widzę, że Niemcy jadą ze strony Woli: tanki, ciężarówki, piechota... Ulica jest zupełnie pusta.

17 września kolejny grom z jasnego nieba: wojsko ra-

dzieckie wstąpiło na terytorium zachodniej Ukrainy i Białorusi. Teraz już wiemy, że była to tajemnicza zmowa Mołotowa i Ribbentropa o rozdzieleniu Europy. Trwoga rosła z każdą chwilą. Słuchamy przez radio przemówienia Mołotowa, który zaprasza Polaków, nie chcących pozostać w okupowanym kraju, do Związku Radzieckiego, obiecując jak najlepsze warunki do życia.

Kilka dni później zaczęto mówić o tym, że będą wywozić na roboty do Niemiec. Co robić? W domu popłoch, rodzice radzą się z krewnymi, sąsiadami, przyjaciółmi. Postanowili, że powinienem uciekać do Związku Radzieckiego, bo 11 listopada, w rocznicę Niepodległości, Niemcy będą łapać ludzi na ulicach. Rodzice byli przekonani, że ta moja ucieczka będzie tymczasową i, że za kilka miesięcy wrócę do wolnej Warszawy.

10 listopada zęgnąłem się z Rodzicami. Kiedy poszedłem do Dziadka, powiedział mi tylko jedno: PAMIĘTAJ KIM JESTEŚ! Nie mogłem przypuścić, że już nigdy Ich nie zobaczę.

Był ze mną Edek, syn sąsiada, trochę starszy ode mnie. Dojechalśmy pociągiem do jakiejś stacji, znajdującej się niedaleko od rzeki Bug. W nocy z 10 na 11 listopada przepłynęliśmy przez Bug. Strzelali z jednej i z drugiej strony, puszczały rakiety świetlne, bo słycać było plusk wody. Okazaliśmy się w miasteczku Drohiczyn-nad-Bugiem, a stamtąd dojechalśmy do drugiego małego miasteczka Łunińca. Poszliśmy do jakiegoś nędznego hoteliku. Żeby tam przenoćować. Byliśmy już w łóżkach, kiedy do pokoju wszedł jakiś milicjant i poprosił o nasze dokumenty.

(cdn)

Nasz sponsor:



**SANCOOP**

Przedsiębiorstwo Handlowo-Usługowe  
(37-700 Przemyśl, ul. Mickiewicza 28a  
Tel. 58-31, 62-51 w. 162, fax: 58-31, tlx:  
633214)

**IMPORT — EKSPORT  
HANDEL**

artykułów rolno-spożywczo-przemysłowych

Przyjmujemy zamówienia na dostawę i montaż małych linii technologicznych dla przemysłu rolno-spożywczego oraz montaż hal produkcyjnych i magazynowych.

Realizujemy zamówienia na produkcję pojedynczych egzemplarzy kopii mebli antycznych według dostarczanego wzoru.

Oferujemy również kamienie okładzinowe (marmur, granit, trawertyn) w dowolnych wymiarach.

Organizujemy ekskluzywny wypoczynek w oparciu o oferty niemieckich biur podróży.

# NOTA BENE

★ **ZWIĄZEK POLAKÓW W KIJOWIE.** Jak nas poinformował p. Antoni Stefanowicz w instancjach Ministerstwa Sprawiedliwości Kijowskiej Administracji Państwowej został zarejestrowany Związek Polaków w Kijowie. Nr rejestracyjny 48.

★ **TELEFON Z GRÓDKA NA PODOLU.** Wiceprezes Kongresu Polonii Amerykańskiej Zbigniew Antoni Kruszewski oraz konsul Agencji Konsularnej we Lwowie Henryk Litwin odbyli spotkanie z przedstawicielami polskich organizacji kulturalno-oświatowych w Chmielnickim, Gródku Łatyczowie i Dunajowicach. W spotkaniach tych uczestniczyli również Stanisław Kosteki, Franciszek Miciński, Julia Sierkowska, Stanisław Sokalski.

★ **„WIKLINA” WRÓCIŁA Z KOSZALINA.** Chór „Wiklina” Żytomierskiego Instytutu Pedagogicznego wrócił z Koszalina, gdzie zespół brał udział w Festiwalu Polskich Zespołów Artystycznych. Sprawozdanie o jego występach wkrótce zamieścimy.

★ **NASZ DOM OJCZYSTY** taki tytuł nadano sesji naukowej zorganizowanej przez oddział „Wspólnoty Polskiej” w Opolu. Z referatem „Polacy w krajach sąsiadujących z Polską po rozpadzie ZSRR” wystąpił doc. dr Józef Bryczkowski. O działalności Związku Polaków na Łotwie w latach 1988-1993 mówiła Wanda Krukowska. Prezes ZPU Stanisław Kosteki w swoim referacie naszkicował sprawy szkolnictwa polskiego w Centralnej i Wschodniej Ukrainie.

★ **JESZCZE JEDNA PLACÓWKĄ.** W Kijowie w Moskiewskiej dzielnicy miasta została zarejestrowana placówka polonijna — Rzymsko-Katolickie Towarzystwo „Polonia”. Na walnym zebraniu założycielskim obecnych było 208 osób, w tym 45 dzieci. Wybrano Zarząd Główny i Komisję Rewizyjną. Funkcję przewodniczącego RKT „Polonia” powierzono Ludwice Niżyńskiej.

## NA LATO DO POLSKI

Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” podobnie, jak w lata poprzednie, również w roku bieżącym zaprosiło na wakacje do Polski dzieci z polskich rodzin na Ukrainie z terenów skażonych w wyniku katastrofy czarnobylskiej. W tym roku najwięcej dzieci pojedzie z obwodów: żytomierskiego (z miast Korosteń, Jabloniec, N-Wołyński, Baranówka), winnickiego (z miast Żmerinka, Bar, Brajłów, Szargorod), czerkaskiego (Umań) i kijowskiego (Fastów, Biała Cerkiew). Wśród dzieci będą też uczniowie z obwodów charkowskiego, odeskiego i dniepropietrowskiego. Dużo pracy wymagały kwestie organizacyjne, powiązane z wyjazdem tak dużej grupy dzieci. Formalności paszportowe załatwiała każda z organizacji polskich we własnym zakresie, natomiast załatwienie biletów podjęła się przy wsparciu Konsulatu Generalnego RP w Kijowie Federacja Organizacji Polskich na Ukrainie. Trzeba podkreślić, że załatwienie na pozór prostej sprawy biletów przeciągnęło się w czasie do trzech miesięcy częściowo z winy nieustępliwych biurokratów na różnych szczeblach, częściowo zaś z przyczyn

różnych terminów wyjazdu grup. Na szczęście byli też ludzie, którzy sprzyjali sprawie, jak na przykład Borys Stepanowicz Olijnyk — naczelnik Południowo-Zachodniej Kolei Państwowej, którego decyzją bilety zwolnione od niemałej opłaty za rezerwację. Pomyślnie finał w dużym stopniu zawdzięczamy wysiłkom panny Marii Siwko.

Podstawowa grupa dzieci ok. 400 osób wyjechała 4 lipca na kolonie do rozmaitych zakątków Polski od Lublina po Opole. Młodych Sportowców przyjmie AWF w ośrodku nad Zalewem Zegrzyńskim. Nie zapomniano też o wypoczynku dla dzieci kalekich. Zakopane gościć będzie 32-osobową grupę dzieci na koszt Funduszu Polek ze Szwecji. Wakacje „pod Muzyką” spędzą też uczestnicy młodzieżowych zespołów artystycznych ZPU „Pierwsiosek” pod kierownictwem Bolesława Krasnopolskiego i zespół „Jaskółki” reprezentujący NKSP „Zgoda” a kierowany przez p. Wiktorię Radik.

ZYCZYMY MIŁYCH SPOTKAŃ  
Z PRAOJCZYŃNĄ

Ludwika Niżyńska

130-lecie urodzin Władysława Horodeckiego

## POEZJA W BUDOWLACH



Trofea Horodeckiego

„Poezja w budowlach” — tak właśnie oceniają kijowianie i goście stolicy dzieła architekta polskiego pochodzenia Władysława Horodeckiego. O stałym zainteresowaniu dorobkiem mistrza świadczy fakt, że z okazji 130 rocznicy jego urodzin w budynku przy ulicy Bankowej 10, zbudowanym według jego projektu, zebrali się liczni przedstawiciele społeczności stolicy Ukrainy, aby uczcić tę datę.

Dyrektor Muzeum Miasta Kijowa p. Tamara Chomenko, kierownik działu muzeum p. Małachow opowiedzieli o twórczym szlaku Władysława Horodeckiego. Wiele ciekawych szczegółów zawierało wystąpienie Sergiusza Kołechy, jakie zaczerpnął on z opowiadań swojego dziadka, profesora Leontowicza, który osobiście znał Horodeckiego.

Leszek Dezyderyj Władysław Horodecki, syn Władysława, wnuk Aleksandra Wiktora, prawnuk Jana Ignacego pochodził ze starego szlacheckiego rodu z Podola. Przypuszczalnie właśnie swój rodowy herb Horodecki umieścił na ogrodzeniu schodów budynku przy ulicy Bankowej 10. Przyszły architekt urodził się 4 czerwca 1863 roku we wsi Szeludki obwodu winnickiego. Szkołę średnią ukończył w Odesie. Potem doskonalił swą wiedzę w Petersburgu w akademii Sztuk Pięknych. Był nie tylko zdolnym i pracowitym architektem, a również zaciętym myślnikiem, stąd też jedną z pierwszych jego prac była cesarska strzelnica w Kijowie (niestety nie przetrwała).

Mieszkańcy stolicy Ukrainy szczególnie zachwycają się architekturą kościoła św. Mikołaja, projekt którego opracował Horodecki na podstawie szkicu p. Wołowskiego, który wygrał

konkurs ogłoszony przez Petersburskie Towarzystwo Budowniczych.

Karańska kanasa przy ul. Jarosławów Wał; okazały gmach Miejskiego Muzeum Starożytności i Sztuki też po dziś dzień stanowią ozdobę miasta. W pierwsze lata naszego stulecia dla potrzeb własnych zbudował też dom przy ul. Bankowej, w którym zamieszkał. W Kijowie jednak spotkać go nie było łatwo. Uwielbiał podróże, niebezpieczne wyprawy. Budował też w innych miastach Ukrainy, Polski, Iranu. W wieku 65 lat wygrał konkurs na budowę dworca w Teheranie. Wyjechał tam, aby osobiście kierować pracami, został na dłużej, wnosząc tam pałac Szacha, teatr, kompleks hotelowy, lecz, niestety, malaria przerwała pracownicze życie mistrza. Zmarł 3 stycznia 1930 roku i pochowano go w Teheranie.

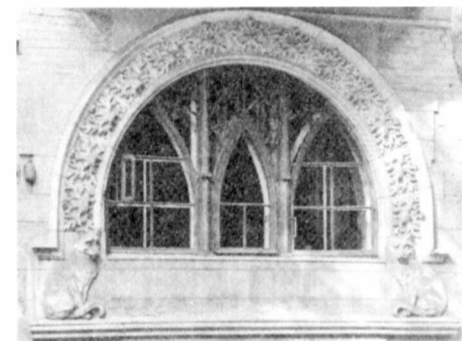
Warto zaznaczyć, że z okazji rocznicy również w Teheranie przy grobie W. Horodeckiego złożyli wieńce ambasadorzy Polski i Ukrainy, o czym poinformował Radca Ambasady Iranu na Ukrainie p. Lewon obecny na spotkaniu. Ze słowami podziękowania za pamięć wystąpił Radca Ambasady RP na Ukrainie p. Kazimierz Kurowski. W intencji jubilata w kościele św. Mikołaja ksiądz Stanisław odprawił mszę

świętą. Obecny był Konsul Generalny RP w Kijowie p. Tomasz Leoniuk.

Anatol Romeyko  
prezes Polskiego Stowarzyszenia  
Kulturalno-Oświatowego im. A. Mickiewicza  
Zasłużony dla kultury polskiej

Od redakcji:

Pragniemy dodać, że dom przy ul. Gogolewskiej 23 w Kijowie, zwany „domem pod kotami” (patrz zdjęcie poniżej), jest również dziełem Władysława Horodeckiego. Los tak zrządził, że dziś mieści się tu redakcja „Dziennika Kijowskiego”. Zapewne pan Władysław nie przypuszczał, że będzie miał takich lokatorów.



Fot. Bardecki

## POTRAFIMY BYĆ DOBRZYMI SĄSIADAMI

Polska „Solidarność” i ukraiński „Ruch” łączą ze sobą ten fakt, iż obu organizacjom dane było w historii współczesności stać się inicjatorami i organizatorami zaciętej, konsekwentnej walki swoich narodów o wyzwolenie spod totalitarnego reżymu komunistycznego, walki o demokrację i niepodległość swoich republik.

Ukraina i Polska są sąsiadami. W historii obu państw wiele wydarzeń, które i dziś jeszcze mogą stać się źródłem wzajemnych pretensji. Współczesne pokolenie, które kształtuje się w warunkach osiągniętej niepodległości, powinno odnajdywać maksymalnie powściągliwe i zrównoważone pozycje w stosunkach wzajemnych i, chwała Bogu, dążenie ku temu odczuwa się wśród polityków strony ukraińskiej i polskiej. „Jesteśmy skazani na wzajemne sąsiedztwo” — powiedział w jednym z wywiadów pan Lech Wałęsa. „A jeżeli ma się to tak, to uczmy się być dobrymi sąsiadami. Czyż to nie fajnie mieć dobrego sąsiada? Jestem pewny, że wszystkim będzie lepiej, jeżeli zjednoczymy Europę w jednolity organizm ekonomiczny”.

Nielatwą była droga do opanowania ucywilizowanych, rozsądnych pojęć. Aczkolwiek ukraińska strona ma również dobre zamiary: „Nasze międzynarodowe stosunki musimy budować pozbywając się balastu tragicznego dziedzictwa przeszłości. Jedynym wyjściem jest wzajemne przebaczenie sobie naszych win” — tak sądzi ambasador Ukrainy w Polsce Pan Genadij Udo-

wenko. Narodowy Ruch Ukrainy z chwilą swego powstania zwraca wielką uwagę na kwestię stosunków pomiędzy narodowościami zamieszkującymi na Ukrainie, co niejednokrotnie zaznaczano na różnych szczeblach.

I tak w Komisji d.s. Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie (styczeń 1993 r., Waszyngton) podkreślano: „Impuls dla proklamowania zasady równoprawności, swobodnego współistnienia na Ukrainie wszystkich grup etnicznych w warunkach politycznej, ekonomicznej i kulturalnej niezależności miał swe źródło w Ruchu — czołowej sile w walce o niepodległość Ukrainy. Ruch konsekwentnie bronił praw narodowości, które zamieszkują Ukrainę”. Rada Narodowości Ruchu była inicjatorem zwołania I Kongresu Narodowości Ukrainy (1991 r.). Ruch również wśród partii i organizacji społecznych Ukrainy dysponuje najbardziej konstruktywnym programem w dziedzinie polityki narodowościowej.

Dzisiaj zwróciliśmy się do pana Aleksandra Majbrody historyka z wykształcenia — nowego, wybranego w kwietniu b. roku przewodniczącego Rady Narodowości Ruchu Ukrainy — z następującymi pytaniami:

— Panie Aleksandrze, czy przewidziane są jakiegokolwiek zmiany w kierunku działalności Rady Narodowej obecnie, kiedy osiągnięto główny cel, który wysuwał przed sobą Ruch — niepodległość Ukrainy?

— Niepodległość Ukrainy osiągnięta została, póki co, formalnie i dziś znalazła się ona w poważnym niebezpieczeństwie. Co zaś dotyczy Rady Narodowości, to należy stwierdzić, że zakończony został pierwszy etap jej działalności, bardziej deklaratywny, pełen hasła, powiedzmy, demonstracyjny i teraz nastąpił czas dla konkretnej pracy praktycznej.

— Co ma Pan na uwadze?

— Chodzi mi o opracowania konkretnych wspólnych programów współpracy ze stowarzyszeniami i zrzeszeniami narodowo-kulturalnymi, w tym również oczywiście z polskimi, tym bardziej, iż Ruch ma możliwość okazania finansowego wsparcia takich programów. Mamy, między innymi, kilka propozycji ze strony polskich stowarzyszeń, na przykład, co do rozwoju współpracy polskiej diaspory na Ukrainie i ukraińskiej diaspory w Polsce. Na ostatnią konferencję w czerwcu zaproszono przewodniczącego Ruchu pana Czornowola.

— Czy utrzymujecie kontakty z Polakami na Ukrainie?

— Tak, nawet niezłe kontakty, szczególnie we Lwowie, Kijowie. Pan Leszek Mazepa, profesor ze Lwowa bierze aktywny udział w pracy Prezydium Rady Narodowości, jedno z kijowskich stowarzyszeń polskich jest naszym członkiem asocjacyjnym, współpracują też inne polskie stowarzyszenia z krajowymi organizacjami Ruchu. Byłem na koncercie, zorganizowanym

przez polskie stowarzyszenia, poświęconym Dniu Konstytucji 3 Maja i wywarł on na mnie wielkie wrażenie. Cieszy mnie fakt, iż istnieje tyle pięknych zespołów polskich na Ukrainie, tyle młodych sił, takie sukcesy w doskonaleniu ojczystej mowy. Jest rzeczą piękną, iż w ogóle stały się normalnością takie zachowania, jak przejaw zwyczajnej, swojskiej tożsamości narodowej, przy czym nie na pokaz, bez sztucznej oficjalności.

Dodam w swoim imieniu: my wszyscy, razem z panem Majborodą szczerze jesteśmy temu radzi. Tym bardziej, że zmiany te dostrzegane są przez samych Polaków zamieszkujących Ukrainę. A honorowy prezes ZPU na Ukrainie nasz dawny kolega w dążeniach do odrodzenia kultur narodowych pisze tak: „Zmieniło się wiele, lecz mamy jeszcze dużo pracy, zanim będziemy w stanie korzystać ze wszystkich praw, z których korzystać powinien człowiek w cywilizowanym państwie”.

Wiele wspólnych momentów przeżyły nasze narody, dużo przyjdzie nam się wspólnie historią, lecz pamiętajmy, iż nawet nasze historyczne hymny rozpoczynają się od słów „Szczene wmerła Ukraina” i „Jeszcze Polska nie zginęła”. W tym symbolu jest wielka nadzieja. A zatem będziemy w stanie być dobrymi sąsiadami.

Walentyna Tutik  
referent NRU

## SZUKAMY TALENTÓW WSI KONKURS - WĄGLANY '94

Zapraszamy do uczestnictwa, szczególnie młodych utalentowanych poetów wiejskich, lub powiązanych z prowincją, z kraju i z Polonii rozianej po całym świecie, kochających wieś, pracę na roli, piękno przyrody stron ojczystych. Nie ograniczamy tematyki nadsyłanych utworów. Nie mogą brać udziału w naszym konkursie jedynie poeci mający duży dorobek literacki i nie związani ze wsią

Wiersze (5 utworów) prosimy nadsyłać w 3 egzemplarzach (czytelnych) do dnia 31 grudnia 1993 roku pod adresem: POLSKA Waldemar Jóźwik, Wąglany 50, 26-307 Białaczów woj. piotrkowskie z dopiskiem na kopercie: XII Konkurs "Szukamy talentów wsi". Prosimy też podać dokładną datę urodzin, adres i krótką notkę biograficzną.

Jury po rozpatrzeniu prac przyzna nagrody i wyróżnienia.

I nagroda - 2 500 000 zł.

II nagroda - 1 500 000 zł.

III nagroda - 1 000 000 zł.

Poza tym 30 wyróżnień po 400 000 zł każde. Najlepsi i wyróżnieni zostaną zaproszeni do Wąglan na podsumowanie w maju 1994 roku.

**ŻYCZYMY UDANYCH DEBIUTÓW!**

MICHAŁ MICEL

## SKOŚNA KAPONIERA

Dzisiaj ostatni odcinek opowieści o, jak podawały archiwa — „śmiałej ucieczce polskich powstańców z kijowskiej cytadeli.”

### UCIECZKA

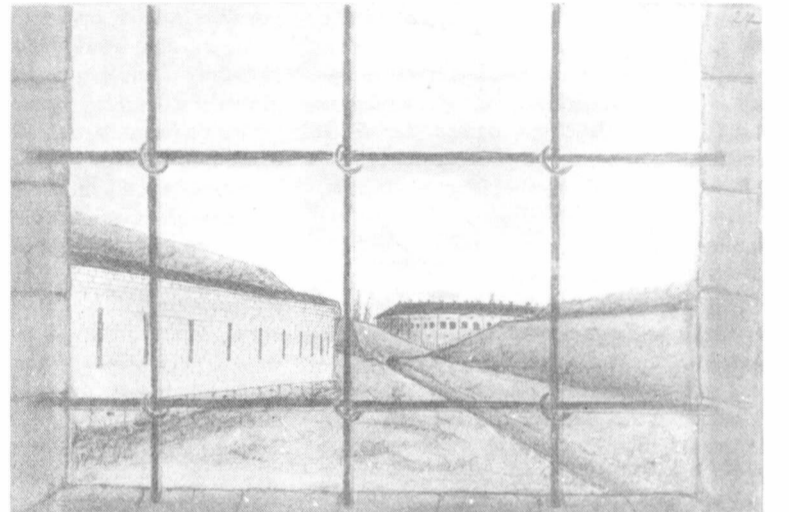
**ROK 1864, 4 marca.** Kijowski Komitet Pomocy Więźniom otrzymuje z twierdzy wiadomość o pomyślnym zakończeniu podkopu. Postanowiono, że na uciekinierów, niedaleko od wyjścia, czekać będą karety. Jednocześnie w baszcie ustalono kolejność wyjścia. Rzucono kości, 12 osób podzielono na grupy. Pierwszą a drugą grupą — półgodzinna przerwa, pomiędzy każdym z uciekinierów — 10 minut. Początek operacji — 21.00, koniec 23.00. Później było już niebezpiecznie, gdyż nocą w rejonie twierdzy pełno było patroli.

Jurewiczowi, jako temu, który (jak sądziły władze więzienne) dawno już

zaczęła rozgrzebywać śmietnisko, zrobiła jeden fatalny krok i znalazła się w podkopie. Na jej krzyk przybiegli z pomocą żołnierze, a potem oficer. Staruchę wyciągnięto bez problemów, lecz wleźć do jamy nikt się nie śpieszył. Dopiero, gdy oficer zaproponował każdemu z odwagnych po pół rubla i kieliszek wódki na wyjściu znalazło się dwóch chętnych, a potem jeszcze kilku. Pozostali ruszyli po komendanta.

### KOMISJA

Przed wszystkim komisja usiłowała dociec czy Jurewicz był uczestnikiem zmywu, a również skąd więźniowie zdobyli łopaty i łomy, i kto kierował tą gigantyczną pracą. Śledztwo trwało prawie dwa miesiące,



uciekł, zdecydowano dać pierwszeństwo. On, właśnie, ostatecznie odblokował tunel oczyszczając go od darni. I on też pierwszy zrozumiał, że wyjście usytuowane jest niezbyt szczęśliwie. Zbyt blisko twierdzy, a zatem blisko wartownika. Przeczeknął, kiedy po szosie przejeżdżały dylżans do twierdzy i pod osłoną stukotu kół wyskoczył na drogę. Potem spokojnie, nie spiesząc się poszedł w stronę miasta — tam za rogiem czekała karetka. Noc spędził Antoni już w miejscu bezpiecznym.

Terpiłowski (Godlewski) wyskoczył tuż za Jurewiczem pobiegł wzdłuż wąwozu i zniknął w ciemnościach. Numer trzeci — Nowakowski — zajął miejsce Godlewskiego — lecz gdy tylko przygotował się do skoku, wysuwając się do pasa z podkopu, rozległo się bardzo głośne ujadanie psów. A gorzej, że były to psy wartownicze i blisko wyjścia pojawił się wartownik. Noc była ciemna, wyjście wąskie, niezauważalne, ale zaniepokojony żołnierz długo nie odchodził. Postanowili tej nocy więcej nie ryzykować, a jako, że wyjście znalazło się blisko posterunku zasypać go i kopać tunel dalej, żeby wejść głębiej w parów. Wylot zasypano śmieciem.

**ROK 1864, 5 marca.** W korytarzu jakiś szum. Po chwili do celi wpadają żołnierze pod dowództwem Muśnickiego. Sprawdzają obecność — nie ma Godlewskiego. Tym razem Muśnicki jest wściekły. Żelaznym prętem stuknął w deski celi próbując odgadnąć, gdzie nie są przybite. Kiedy nareszcie znajduje wejście do podkopu i na jego polecenie podnoszą deski, tam na dole czekają już żołnierze.

A prawdopodobnie przyczyną zamaskowania podkopu był zbieg okoliczności. Rano w parowie kobietę szukającą szmat zainteresowały kawałki materiału sterczące ze śmietnika. Nie podejrzewając niczego

ale zadawałających odpowiedzi na te pytania komisja nie usłyszała, mimo, że wszystkich podejrzanych zamknięto w jednoosobowych celach, tak małych, że można było w nich tylko stać lub leżeć; o chlebie i wodzie więźniowie byli aż do maja 1864 roku. Komisja zakończyła swą pracę dodawszy każdemu do wyroku po kilka lat katorgi. Na 12 lat skazano Władysława — brata Szaramowicza. W czasie przejazdu na Syberię, zachorował i zatrzymał się w Kazaniu. Tam zaopatrzonego w cudze dokumenty, które pozwoliły mu uciec za granicę. Jego brat Gustaw podczas procesu w Irkucie powiedział: „Lepiej umrzeć, niż żyć tak sromotnie”. Był on przywódcą powstania katorżników politycznych zesłanych na brzegi Bajkału. Podczas procesu zachowywał się z godnością, nawet przypuszczano, że będzie ułaskawiony, jednak sam przynajmniej się do kierownictwa powstaniem podpisał sobie wyrok śmierci.

Zygmunt Odzywolski przeżył w Syberii 4 lata i powrócił do Lwowa. W. Godlewski, który uciekł tej nocy z Jurewiczem, szczęśliwie opuścił imperium i osiadł w Konstantynopolu.

Inaczej złożyły się losy A. Jurewicza, który wyemigrował do Francji, lecz w 1868 roku w Paryżu zmarł na stole operacyjnym.

W przeciągu 50 lat funkcjonowania kijowskiego Szlisselburga (1863 — 1918) zmieniały się charaktery pisma, nadchodziły nowe pokolenia więźniów, jedno tylko nie ulegało zmianie — napis na aktach w prawym górnym rogu — „ściśle tajne”

Przeczytaliśmy zaledwie tylko jedną stronę historii walki narodo-wyzwoleńczej. Ile ich jeszcze czeka na swoich badaczy...

M. MICEL

Zasłużony dla kultury polskiej pracownik naukowy muzeum „Kijowska forteca”

## WIEŻE BEZ KRZYŻY

Na koszty dyrekcji huty żelaza i ze stładek hutników w 1897 roku w miejscowości Kamienskoje (obecnie Dnieprodzierżyńsk) według projektu architekta Chormañskiego zbudowano kościół św. Mikołaja. Wówczas istniała tu wielka parafia katolików — Polaków przybyłych z Polski na budowę, a następnie do pracy w przeniesionym z Warszawy Zakładzie Metalurgicznym, który uruchomiono w 1884 roku.

Świątynia funkcjonowała do 1931 roku, kiedy to została zamknięta, a jej ksiądz rozstrzelany. 60 lat pomieszczenie kościoła zaj-

mowały przeróżne organizacje i urzędy. Na miejscu zerwanych krzyży na wieżach ustawiono czerwone gwiazdy. Było to urąganie nad wiarą i ludźmi.

Dopiero na początku lat 80 w miejscowej prasie pojawiły się artykuły o potrzebie restauracji świątyni ze względu na jej unikalność, gdyż na wschodzie Ukrainy nie ma podobnego zabytku. A sam kościół, kiedyś pełen wdzięku i dumy, czerniał szparami potrząskanych murów wołając o ratunek.

I ratunek nadszedł. Po niejednokrotnych nabożeństwach, przeprowadzonych na śniegu, w zimie

1990 roku pod murami kościoła zdecydowano ostatecznie oddać świątynię wierzącym. Dziś na czele parafii stoi ksiądz Marcin Jankiewicz z Lublina, który z zapałem przystąpił do starań o restaurację kościoła. A wymaga ona olbrzymich kosztów. Ofiary parafian tu nie wystarczą. Polacy Dnieprodzierżyńska mają nadzieję na sponsorów i Polonię Świata. Niechaj krzyże znów zajmą swe miejsce na wieżach kościoła!

**WŁODZIMERZ RULKOWSKI**  
prezes  
dnieprodzierżyńskiego Oddziału  
Związku Polaków na Ukrainie

## INTEGRACJA LEKARZY

### EUROPY ŚRODKOWO-WSCHODNIEJ

Stowarzyszenie lekarzy polskiego pochodzenia w Kijowie, które zrzesza obecnie 37 medyków, wydelegowało 5 swoich członków na I Zjazd lekarzy polskich i polonijnych Europy Środkowo-Wschodniej. Oprócz delegacji z Ukrainy w spotkaniu uczestniczyli lekarze z Polski, Czech, RFN, Ukrainy, Litwy, Łotwy, Białorusi, Kazachstanu i Rosji, ogółem prawie 70 przedstawicieli jednego z najszlachetniejszych zawodów, 20 z których reprezentowało polskie środowiska medyczne z państw byłego ZSRR.

Organizatorami forum byli: Polskie Towarzystwo Medyczne w Republice Czeskiej i „Wspólnota Polska” w Warszawie.

Gospodarze Zjazdu — mieszkańcy czeskiej Ostrawy zrobili wszystko, aby liczni goście czuli się jak u siebie w domu. Zagajając spotkanie prezes PTM dr Bogusław Chwajół stwierdził, że Zjazd ten jest integracją polskich i polonijnych pracowników służby zdrowia, w nowej przeobrażającej się Europie.

Wśród tematów poruszonych na Zjeździe dr Krzysztof Brożek mówił o lekarzach na kresach wschodnich w ostatnich latach II Rzeczypospolitej, prof. dr Zbigniew Domosiłowski wygłosił referat pt. „Interniści lwowscy w powojennym Wrocławiu”, a prof. dr Jerzy Zieliński wspominał o medycynie lwowskiej ze szczególnym uwzględnieniem Wydziału Lekarskiego Uniwersytetu im. Jana Kazimierza.

Przedstawiciele środowisk medycznych Europy Wschodniej w swoich wystąpieniach zapoznali uczestników z problemami i osiągnięciami zawiązanymi tam niedawno polskich stowarzyszeń medycznych. Podkreślano, że współdziałanie powinno rozwijać się na wielu płaszczyznach, zarówno w formie zorganizowanej, jak i w kontaktach osobistych. Mówiono o potrzebie stworzenia możliwości podniesienia kwalifikacji zawodowej, zabezpieczenia w odpowiednią aparaturę i leki, sformowania, swego rodzaju lobby, które popierać będzie szla-

chetne intencje i wspaniałe tradycje medycyny polskiej, stwarzając optymalne warunki dla współpracy pracowników służby zdrowia.

W drodze powrotnej, w Krakowie, delegacja kijowska odwiedziła Okręgową Izbę Lekarską, utrzymywania kontaktów z którą podjął się jej przewodniczący Jan Cieśkiewicz.

Za pośrednictwem gazety wyrażamy wdzięczność organizatorom i przesyłamy pozdrowienia dla kolegów po fachu. Do zobaczenia za rok we wrześniu 1994 roku na II Zjeździe.

Stanisław Jarosz

### Interesuje nas:

Surowiec drzewny, budulec tartaczny, tarcia z drzew: dąb, jesion, sosna, modrzew, świerk, jodła.

### ODBIÓR NA GRANICY

Kazimierz i Tadeusz Izdebski  
Usługowy Zakład Stolarski  
PARCZEW 21-200

ul. Kolejowa 150, tel. 542418 (k. 080)

## AKCJA OBRAZY

Do parafian  
kościół św. Aleksandra  
w Kijowie, ul. Kościelna 17  
oraz  
do wszystkich ludzi dobrej  
woli z Ukrainy

Po latach ciemności, obskurantyzmu i bezmyślnego walki ateizmu z wiarą naszych ojców, dziś powoli leczymy rany zadane naszym sercom, naszej psychice, ale i również zadane naszym zabytkom sakralnym, jakimi były świątynie Boga. Świątynie te budowali nasi dziadkowie i ojcowie, tworząc miejsce kultu religij-

nego, ale zarazem dawali świadectwo własnej kultury w architekturze, rzeźbie i malarstwie.

Obecnie kościoł remontujemy i chcemy przywrócić mu dawną świetność. Musimy też zadbać o jego wystrój wewnętrzny. Odnalazły się dwa olbrzymie obrazy o rozmiarach 4 m x 5 m każdy. Obrazy są o tematyce biblijnej i stanowią repliki dzieł Rafała z Katedry św. Piotra w Rzymie. Obrazy te trzeba uratować od zniszczenia, odnowić i zwrócić Kościołowi.

Dlatego więc:

— Potrzebujemy Waszych datków pieniężnych, nawet drobnych, w akcji „Obrazy Kościoła św. Aleksandra”.

— Prosimy o zwrot naszych innych obrazów, jeśli takowe gdzieś się znajdują.  
— Prosimy o darowizny obrazów o tematyce religijnej w ramach akcji „Obrazy”, by stanowiły nasze wspólne dobro.

Patronat i cały ciężar organizacyjny chce przejąć na swoje barki Polskie Stowarzyszenie Kulturalno-Oświatowe im. Adama Mickiewicza w Kijowie.

Dary pieniężne oznakowane tytułem „NA OBRAZY” prosimy kierować do biblioteki im. A. Mickiewicza; bezpośrednio do kościoła lub na konto:

Ukrainbank m. Kijów r / r Nr 700161709/1700507 w NBU MFO 300142

Komitet organizacyjny

# SUKCESY SCENICZNE I TRAGEDIA

Kijów — rok 1926. Przy współdziałaniu Ludowego Komisariatu Oświaty Ukrainy powstaje tu studio teatralne. Mieści się ono w dwóch obszernych pokojach-mieszaniach przy ul. Armii Czerwonej 14. usunięto ściany przedziałowe pomiędzy pokojami i powstało coś przypominające salę, całkiem niezłą dla prób i przeglądów. Uczyć się sztuki teatru przyszła, oczywiście, młodzież — Marianna Żdanowicz, Halina i Konstanty Szalobryty, Kazimierz Olearski, Michał Tołstoj, Waclaw Klus, Wanda Wasilewska. Wszyscy oni przychodzili tu poza godzinami pracy. Było to w duchu epoki. A były to czasy NEP-u. W życiu kraju zachodziły pozytywne zmiany. Entuzjaci widzieli już przyszłość w różowych kolorach.

Jako że u wielu znajomość polszczyzny sprowadzała się do minimum niezbędnego dla konwersacji, to od 1928 roku rozpoczęto regularne nauczanie z zakresu dykcji i literaturoznawstwa, prowadzone przez doskonałego pedagoga N. Skonieczną.

Kierował wszystkim Henryk Politur, a nad procesem nauczania i przygotowywania przedstawieli czuwał były aktor Moskiewskiego Teatru Artystycznego, konsekwentny wyznawca systemu Stanisławskiego, D. A. Zeland wraz z reżyserem A. I. Adaszewem. Pod ich czułym kierownictwem aktorzy wystawili spektakl „Zagłada „Nadziei” holenderskiego dramaturga Hermanna Hejermanssa oraz sztukę polskiej pisarki i aktorki Gabrieli Zapolskiej „Ich czworo” i melodramat: „Siostry Żerard” — Masso.

Przedstawienia publiczność odbierała pozytywnie, co dodawało otuchy aktorom, tym bardziej, że niektórzy z nich otrzymali stypendium, a same studio od sezonu 1927-28 roku tytułowano — Polski Studyjny Teatr Państwowy.

Nazwa wymagała odpowiedniej rangi. Jednak sukces nie sprzyjał zespołowi. Odszedł Zeland, a jego następcy nie mieli takiego doświadczenia i taktu pedagogicznego. Perspektywy rysowały się niewyraźnie. Chronicznie brakowało środków na wynagrodzenia dla nauczycieli, opłaty za stroje, dekoracje, wynajmowanie pomieszczeń. Niemalże trudności wynikało przy doborze repertuaru. Często było tak, że sztuka się podoba, lecz nie ma jej tłumaczenia, a odnajdywano coś po polsku

— treść nie przekonująca lub poziom nieokreślony. Aczkolwiek najbardziej ostrą była potrzeba zaangażowania w studiu człowieka nieprzeciętnie utalentowanego, twórca, który umiejętnie pokierował by poczynaniami zespołu. I taki człowiek przyszedł. Był rok 1929.

## WITOLD WANDURSKI „POLPRAT”

30-letni polski poeta, dramaturg i reżyser Witold Wandurski jeszcze przed wojną pasjonował się teatrem i poezją. Poznawał twórczość Wachtangowa, Majerholca, Tajrowa. Tłumaczył na polski sztuki Majakowskiego. W końcu lat dwudziestych organizuje teatry wśród czerwonooarmistów, prowadzi wykłady w Charkowskim Uniwersytecie Sztuk, wystawia pierwsze sztuki, oparte o utwory Majakowskiego. Już wtedy wykształciła się jego twórcza koncepcja sprowadzająca się głównie do rzeczy następujących: sztuka teatru powinna być ściśle powiązana z codziennym życiem ludzi pracy, z konkretnymi zadaniami dnia dzisiejszego i posiadać charakter masowy. Widz, natomiast, powinien być nie tylko obserwatorem, lecz współuczestniczyć w tym, co dzieje się na scenie, czerpiąc stamtąd potężny impuls myśli, wiedzy i emocji. Nowy teatr, według wzoru przyjaciela Wandurskiego pisarza Brunona Jasińskiego, to teatr „równomiernego życia”, lecz obowiązkowo wzniesionego do szczybla prawdziwej wielkiej sztuki.

Plany Wandurski miał, można powiedzieć, zarówno dalekosiężne, jak i konkretne. Z początku w Charkowie, a potem w innych miastach zakłada on „teatry przyszłości”, w których akcja toczy się nie tylko na scenie, lecz i na widowni. Jednak pełnej realizacji zamierzeń przeszkodził wybuch wojny radziecko-polskiej 1920 roku: Wandurski, jako obywatela Polski, wysłano do kraju. Próbuje w Warszawie, a od 1922 roku w Łodzi realizuje swoje plany. Stwarza zespół „Scena robotnicza” i wystawia kilka sztuk, jednak w 1923 roku zostaje aresztowany, oskarżony o działalność antypaństwową. KPP pomaga mu wyjść z więzienia i wyjechać do Niemiec. W Berlinie działa podobnie — stwarza amatorskie zespoły sceniczne w środowisku robotniczym, pisze sztuki, popularyzuje nowe formy agitacji. I znów jest



Pierwszy dyrektor teatru — Witold WANDURSKI

prześladowany i zmuszony do wyjazdu. W lipcu 1929 roku przyjeżdża do Moskwy. Ma ze sobą niektóre rękopisy, zgromadzone doświadczenie i olbrzymią chęć do pracy. Stało się tak, że z polecenia sekcji pisarzy polskich przy Rosyjskiej Asocjacji Pisarzy Proletariackich skierowany zostaje do Kijowa. Zapoznaje się ze sprawami studia i otrzymuje propozycję stanąć na jego czele.

Pojawienie się Wandurskiego stało się przełomem w życiu Studia. Przede wszystkim wzrósł profesjonalny poziom zespołu. Wandurski uważał, iż tytuł „Teatr Studyjny” wymaga jednak znacznie większej doskonałości twórczej, stąd też na jego propozycję placówkę przemianowano w Polską Pracownię Teatralną (w skrócie — „Polprat”).

W „Polpracie” panował demokratyzm. Wszystkie podstawowe kwestie omawiano w atmosferze twórczej wymiany zdań. Wszyscy członkowie zespołu nosili tytuł mistrza, a kierownika tytułowano „starszym mistrzem”.

CDN

## 140 rocznica urodzin Włodzimierza Korolenki

# RODAK MIŁUJĄCY PRAWDĘ

Nazwisko tego pisarza w historii literatury rosyjskiej można postawić w jednym szeregu z współczesnym mu A. Czechowem, A. Kuprinem, W. Garszynem. Autor doskonałych opowiadań „Niewidomy muzyk”, „Sen Makara”, „W półświatku”, „Las szumi”, w których rzeczywistość doskonale współżyje z romantyzmem, a zawsze miał wielu czytelników i wielbicieli. Natomiast jako publicystę, jako nieugiętego bojownika o poprawę i sprawiedliwość poznajemy W. Korolenkę dopiero teraz, po kilku publikacjach w różnych wydawnictwach jego szkiców i listów otwartych.

„D.K.” zwraca uwagę na ten jubileusz nie przypadkowo. Otóż na pewno niewielu naszych czytelników wie, że Włodzimierz Korolenko urodził się w tak zwanej „mieszanej rodzinie”. Jego dziad i ojciec — rosyjscy urzędnicy, ukraińskiego pochodzenia wzięli za żony Polki. Dlatego też w tej rodzinie wszyscy od dzieciństwa znali i władali trzema językami — polskim, rosyjskim i ukraińskim.

Dziś polecamy państwu dwa krótkie urywki z publicystyki W. Korolenki z lat 1919-1920.

Na Ukrainie przyszedł bolszewizm i puścił

korzenie na długo. Bolszewicy wycofali z użycia samo pojęcie powszechnych swobód i praworządności. Oni oficjalnie proklamowali dyktaturę jednej klasy, a nawet nie klasy, a najbardziej jej części, wysuwając jej pragnienia w charakterze programu. Wszystko, co we wsi jeszcze niedawno podlegało prawu posiadania, znalazło się jak gdyby poza prawem. Wystarczyło tytułować się obszarnikiem lub zamożnym chłopem i już w każdej chwili można było stracić wolność, majątek czy życie... Bolszewizm — to ostatnia strona rewolucji, która wyrzekała się państwowości i uznała dominację interesów klasowych nad najwyższymi pierwiastkami sprawiedliwości, humanizmu i prawa. Z bolszewizmem nasza rewolucja stacza się na manowce, z których nie ma wyjścia.

„Ziemi! Ziemi!” — październik 1919 r.

Prawdziwy zbawieny cud polegał by na tym, abyście uświadomili sobie nareszcie swoje osamotnienie nie tylko wśród europejskiego socjalizmu, lecz również obecnie już spozstrzegalne odejście od was waszego własnego środowiska robotniczego, nie mówiąc już o oczywistej niena-

wiści wsi wobec waszego komunizmu — abyście przyznali się do błędu i zrezygnowali ze zgubnego szlaku przemocy. Lecz uczynić to należy uczciwie i do końca. Być może jeszcze w dostatecznym stopniu dysponujecie władzą, aby zdołać skrócić na nową drogę. Powinniście szczerze przyznać się do wypaczeń, które popełniliście razem z waszym narodem. A najgłośniejszym błędem jest to, że z ustroju kapitalistycznego usunęliście zbyt wiele rzeczy przedwcześnie i że ewentualny wymiar socjalizmu może zadomowić się tylko w kraju wolnym.

Rządy gubi obłuda... Być może jeszcze jest czas na powrót do prawdy, a ja mam pewność, iż naród, ślepo idący za wami drogą przemocy, z radością budzącej się świadomości pójdzie szlakiem powrotu do wolności. Jeżeli nie dla was i nie dla waszego rządu, to dla kraju przyniesie to zbawienie i przyczyni się do rozwoju świadomości socjalistycznej.

„Listy do Łunaczarskiego”, 1920 r.

Przygotował: Borys Ya. Dragin

# MOWA GRUNT MYŚLI NASZEJ

## KŁOPOTY Z ODMIANĄ CZASOWNIKÓW

Odmiana czasowników *ssać, orać, gwizdać, łgać, karać* przysparza wielu problemów.

Błędów nie będziemy popełniali, jeśli będziemy znać poprawną odmianę tych czasowników.

Liczba pojedyncza

1. os. — *ssę, orzę, gwizdę, łżę, karzę*
2. os. — *ssiesz, orzesz, gwizdziesz, łżesz, karzesz*
3. os. — *ssie, orze, gwizdze, łże, karze*

Liczba mnoga

1. os. — *ssiemy, orzemy, gwizdżemy, łżemy, karzemy*
2. os. — *ssiecie, orzecie, gwizdżecie, łżecie, karzecie*
3. os. — *ssą, orzą, gwizdżą, łżą, karzą*

Katarzyna

Jaroslawa Pawluk (Żytomierz)

## ROZSTANIE (fragment)

Złociste włosy, biała chusteczka:

— Czemu tak gorzko płaczesz dziewczeczko?

— Jak mam nie płakać, jeżeli smutno,

bo mój kochany wyjeżdża jutro...

Zerwę lejlię\*, a potem rutę —

pierwszą - na radość, drugą - na smutek

i niech ta ruta na ziemię spadnie,

by to rozstanie było ostatnie,

\*lejlija — regionalne: lilia

## OSKAR KOLBERG

# GAZDA, KTÓRY ZJADŁ ZŁOTO

Jak konkludował jeszcze Iwan Franko — „Naród ukraiński z narodem polskim wiąże niezliczone więzi”. Szlachetną rolę w tych powiązaniach odegrała inteligencja. Wśród Polaków, którzy wnieśli swój wkład do rozwoju kultury ukraińskiej, można wymienić takie nazwiska jak: I. Czerwiński, F. Giżycki, Z. Dołęga-Chodakowski, W. Zaleski, Ż. Pauli, K. Rulikowski, A. Nowosielski, I. Kopernicki i wiele, wiele innych. O miejscu, które zajęli wyżej wymienieni w historii ukraińskiej folklorystyki i etnologii, możecie państwo dowiedzieć się z książki Wiktorii Juzwenko, które szeroko polecam miłośnikom twórczości ludowej i etnografii.

Wśród autorów, którzy poświęcili się tej tematyce, miejsce szczególne zajął Oskar Kolberg (1814-1890), uczony światowej sławy. Jego dzieła, wydane w Polsce w latach PRL-u, objęło aż 70 tomów. O folklorze i kulturze materialnej Ukraińców dużo ciekawych rzeczy dowiedzieć się można z takich prac jak: „Pokucie” „„Chełmskie” „Przemyskie” „Wołyń” „Białoruś-Polesie” oraz „Ruś Karpacka”.

Są to prace raczej dla wąskiego grona ludzi pasjonujących się tą problematyką, a dla szerokiego rzesz czytelników polecam niedawno wydaną, ładnie ilustrowaną książkę pt. „Oskar Kolber — Bajki Pokucia”. Wstępem, narracją i słowniczkiem opatrzył książkę Iwan Chlanta — autor licznych publikacji z tej dziedziny. Książka zawiera cały szereg bajek, wcześniej nie drukowanych, jak na przykład: „Dziwny Kameień”, „Królewna i pastuch”, „Szewc i niedzwiedź”, „Diabeł i chleb”. Jest to jeden z największych zbiorów galijskich podań, legend i bajek zebranych przez Kolberga na stosunkowo niewielkim obszarze w latach siedemdziesiątych ubiegłego stulecia. Myślę, że po przeczytaniu tej książki sięgniecie do innych prac Kolberga, stanowiących wartościowe źródło nie tylko dla ukraińskiej folklorystyki, lecz również etnologii i językoznawstwa. Zresztą są tu głębsze treści. Takie książki sięją ziarna dobra, miłości i zgody w stosunkach pomiędzy ludźmi.

JOSIP FEDAS (Kijów)



## KOMPANIA „ROŚ”

Jesteśmy gotowi do współpracy z partnerami handlowymi. „Roś” — jeden z założycieli Ukraińskiego Banku „Widrodzenia”.

„Roś” — jest założycielem Ukraińskiej Uniwersalnej Giełdy Towarowej na której posiada 6 stanowisk brokerskich.

Prowadzimy renowację zabytków architektury i kultury, projektujemy i budujemy nowoczesne mieszkania w oparciu o najnowsze technologie montażowo-monolityczne opracowane według własnych „know-how”.

Wytwarzamy materiały budowlane. Wprowadzamy postępowe technologie w gospodarstwie rolnym. Zajmujemy się również organizacją wypoczynku, uzdrawianiem dzieci.

Wydajemy cztery gazety i czasopismo, drukujemy książki.

Mamy własną wytwórnię filmową „Roś”, która stworzyła 5 filmów fabularnych pełnometrażowych, kilka videofilmów i filmów dokumentalnych i ponad 50 przezroczy. Studia filmowe „Roś” mogą wypożyczyć zarówno własną, jak również zagraniczną produkcję kinematograficzną. Ośrodek kultury „Roś” zrzesza wielu czołowych mistrzów sztuki Ukrainy. Prowadzi organizację różnorodnych wystaw i targów.

„Roś” jest założycielem kilku małych przedsiębiorstw, fundacji charytatywnych.

Z radością zareagujemy na Wasze propozycje. Nasz adres: Ukraina, Kijów — 70, Kontraktowa ploszcza 9.

Telefon: 417-60-01. Fax: /044/417-82-82.

## NOWA NAZWA STAREJ BIBLIOTEKI



Zapytajcie kijowianina o bibliotekę w starej części miasta, na rogu ulic Franki i Czupajewa a w odpowiedzi usłyszycie na pewno: A, to ta imienia Dimitra Furmanowa? I będzie to odpowiedź niewłaściwa, gdyż obecnie nosi ona imię Adama Mickiewicza.

A stało się tak nie z przyczyny czyjś „widzi mi się”, lecz dlatego, że właśnie tutaj założony został i wyrósł z czasem do solidnych rozmiarów dział literatury polskiej. Powstał on pięć lat temu, z inicjatywy aktywistów Polskiego Stowarzyszenia Kulturalno-Oświatowego im. A. Mickiewicza oraz entuzjastów bibliotekarstwa.

Początki były skromne — kilkadziesiąt książek przyniesionych przez kijowian polskiego pochodzenia ze swoich prywatnych bibliotek (pierwszy taki wkład uczynił pan Anatol Romeyko — prezes stowarzyszenia). Z czasem, przy wsparciu Konsulatu Generalnego RP w Kijowie i polskiego Ministerstwa Kultury i Sztuki księgozbiór uzupełniła znaczna partia książek na kwotę ponad 12 mln zł.

Uroczystości przemianowania zebrały licznych gości — oficjalnych i nieoficjalnych, tych, którzy przyszli tu z nakazu serca. Brzmiały strofy niedoścignionego Adama, walcze Fryderyka, utwory polskie i ukraińskie. Zebranim przypomniano ważne etapy w życiu i twórczości klasycznego poezji polskiej. No a po uroczystościach personel biblioteki przystąpił do codziennej pracy, tym razem z literaturą przekazaną ostatnio bibliotece przez Ambasadę RP na Ukrainie i Konsulat Generalny w Kijowie, a jako że przekazano tu wszystkie swoje zbiory, to pracownicy tych placówek zwiększą grono czytelników, liczące dziś ponad pół tysiąca.

W perspektywie katalog biblioteki wzbogacony zostanie o nowe wartościowe pozycje, w tym również dotyczące życia i spraw kościoła, czy zawierające informacje z dziedziny prawa niezbędne dla współczesnych biznesmenów. **W oparciu o informację prezesa PSKO im. A. Mickiewicza w Kijowie p. A. Romeyki**



Foto S. Gławczuk

# ŚPIEWAJĄ POLSKIE SERCA

Siemiatycze. To miasteczko na Białostoczynie, chyba ukaże się na mapie muzycznej Polski jako ośrodek, gdzie spotykają się polskie zespoły artystyczne trzech krajów — Litwy, Białorusi i Ukrainy. Już drugi raz z rzędu odbyła się tu prezentacja zatytułowana „Nie rzucim ziemi, skąd nasz ród...”

Ukrainę reprezentowały dwa zespoły: „Poleskie Sokoly” z Żytomierza oraz tancerze ze „Szkielek” z Marianówki — wioski rejonu baranowskiego. Pięknie wypadł koncert galowy na boisku w Siemiatyczach, rozpoczęty majestatycznym polonezem. „Szkielek” tańczyło wraz z zespołem tanecznym z Polski. Potem w trakcie koncertu dzieci tańczyły mazura i krakowiaka, walc i oberka. I każdy taniec w odpowiednim stroju. Zespół „Szkielek” liczy sobie 40 tancerzy. Jego kierownik p. Walenty Rewucki udowodnił, jak obszerne możliwości posiadają nasze ośrodki w dziedzinie propagowania kultury polskiej.

A oto „głos zabrali” „Poleskie Sokoly”. I poleciały w dal piosenki o sokolach, ulanach

— chłopcach malowanych, o leszczynie, o rozmarny i, oczywiście, o dziewczeczce, co napotkała myśliwiczka... Brawa dla Stanisława Titowa — solisty chóru, który szczególnie w pieśni „Pije Kuba...” wykazał doskonały głos i kunszt artysty. Podobnie przyjęto Sergiusza Karasiewicza, niepowtarzalnego w wykonaniu wesołych piosenek ludowych i lirycznej „Dziś do ciebie przyjść nie mogę”.

A na koniec łzy w oczach widzów. Łzy wzruszenia. Chór przejmująco śpiewa „Boże, coś Polskę...” Takie same, zresztą, łzy widziałem nazajutrz podczas występu „Sokółów” w miejscowym kościele.

Po koncercie w gronie „Sokółów” ukazał się wiceminister Kultury i Sztuki RP p. Michał Jagiełło. Ucałował kierownika zespołu Pawła Antoniewskiego, chórzystów... Gratulował, mówił — „To rewelacja”.

Serdecznie pozdrawiali reprezentantów Związku Polaków na Ukrainie przedstawiciele władz Białegostoku i Siemiatycz.

W Prezentacji Kultury Polskiej na Wschodzie

brały również udział chóry „Soroczanie” z Litwy i „Radosny dzwon” oraz „Iwienka” z Białorusi. Nasze zespoły miały możliwość zapoznać ze swym repertuarem żołnierzy jednego z garnizonów Wojska Polskiego i mieszkańców Mielnika. Były również występy na placu w Drohiczynie.

I, co jest bardzo ważne — śpiewano razem. Zaprzyjaźniły się zespoły z różnych krajów. Dziewczeta z Litwy i chłopcy z Żytomierza wymieniali adresy. Robili wspólne zdjęcia na pamiątkę spotkania na gościnnej ziemi polskiej.

W drodze powrotnej na zaproszenie dyrygenta chóru „Hejnał” p. M. Niedźwieckiego „Sokoly” zawiązały do Chełma. Tu w ramach III Międzynarodowych Spotkań Chóralnych „Chełm — 93” chór śpiewał w starożytnej kaplicy św. Mikołaja. Pieśniami polskimi wtorowały ukraińskie.

Prezentacja Polskiej Kultury na Wschodzie, zainicjowana przez Siemiatycki Ośrodek Kultury, dobrze przysłuży się sprawie rozwoju naszych zespołów artystycznych.

Stanisław Szalacki

## WIELKI EKSPERTMENT ALBO POLAK BEZPAŃSKI

Mniej więcej od połowy lat dwudziestych, jak po eksplozji w ZSRR zaczęły powstawać instytucje przeznaczone dla Polaków. Ich inspiratorami byli polscy komuniści, dysponujący z racji swych rewolucyjnych zasług i porolucyjnych stanowisk, bardzo mocnymi wpływami w strukturach władzy radzieckiej. W tym tworzeniu sieci polskich instytucji był zamiar rywalizowania z niepodległym państwem polskim i kształcenia kadry dla potrzeb rewolucji socjalistycznej w Polsce. Chciano udowodnić, że „polskie masy pracujące” przeżywają rozkwit, o ile nie znajdują się w mocy opartego na wyzysku klasowym państwa. Miał to być przykład i zachęta do wkroczenia na „jedynie słuszną drogę”.

Długo się nie zastanawiano, bo już w 1922 r. utworzono stowarzyszenie „Praca”. Prowadziło ono szkoły i kursy w języku polskim. Od samego początku usiłowało objąć kontrolą samorzutnie powstające kluby polskie. Mogły więc kulturować polskości i podtrzymywać więzi towarzyskie tylko za cenę uznania swej klasowości, co uwioczniało się w dodanym do nazwy przymiotniku „robotniczy” lub „włociański”, a później w schyłkowym okresie funkcjonowania — „kochozowy”. Centrum tych starań stanowiła Ukraina. Biuro Polskie przy KC WKP(b) nie zaniedbywało żadnej okazji dotarcia do umysłów i serc Polaków. Zaczęto od klasowego języka polskiego, który według Bruno Jasieńskiego byłby wolny od setek i tysięcy wyrazów, stereotypowych stempli językowych będących skostnieniem obcych nam, idealistycznych form myślenia szlachty i burżuazji...

„Radziecki język polski” miał więc stworzyć podstawową aparaturę pojęciową dla „radzieckiego Polaka”, która pozwoliła by mu właściwie ocenić przyszłość i terażniejszość Polski. Jak mówił inspektor ds. polskich Magał „może pojedziemy do Polski urzędować i nie zając starych prawd będziemy się czuć analfabetami. Nic podobnego, bo kiedy pojedziemy tam urzędować, to wszystko przed nami wyjedzie, do gramatyki włącznie”.

Ten nowy język tworzono nie tylko dlatego, że dzieci „chłopskie i robotnicze” nie mają tyle czasu na naukę, co burżuazjne, a arystokracja celowo tworzyła tak trudną pisownię, że T. Dąbal chciał ją „uklasować” postulował: „jak się mówi, tak się pisze”. Przede wszystkim po to, że lepiej w nim można było wyrazić zawilość dialektyki sprzeczności klasowych, co uodporniało „radzieckiego Polaka” na podszepty agentów imperializmu i szałwetnej burżuazjno-obszarniczej jedności

narodowej. Ten z roznachem nakreślony program najszybciej zrealizowano w punkcie spolszczenia żargonu rewolucyjnego. Do dziś w „nowomowie” obecny jest jego ślad. Resztę eksperymentów klasowych wyhamował „pożerający swe własne, w tym wypadku, polskie dzieci”, rewolucyjny terror. Swoją drogą, co by się działo po II wojnie światowej z językiem polskim, gdyby reformatorom udało się osiągnąć swój plan działania.

We wrześniu 1925 r. powołano pierwszy wzorcowy autonomiczny rejon polski. Obejmował on 650 km.kw. na wschód od Żytomierza. Centrum stanowiło miasto Dobłysz, przemianowane z tej okoliczności na Marchlewska.

Marchlewszczyzna liczyła 42 tys. osób. na całej prawobrzeżnej Ukrainie, tam gdzie w zwartej masie mieszkali co najmniej 500 Polaków, powoływano narodowe Sowiety. W drugiej połowie lat dwudziestych było ich 151. Obejmowały one 31 tys. zagród i 145 tys. ludności. F. Dzierżyński gorący promotor zacznym Polskiej Republiki Rad osobiście nadzorował powstanie polskich Sowietów. Pisał memoriały do Dołbyszana, którym przyrzekał spełnienie roli awangardy Kraju Rad w Polsce: „Wasz udział w tutejszej pracy praktycznie jest najlepszą szkołą przygotowawczą do waszej przyszłej działalności w Polskiej Republice Rad”.

Wzorowy rejon Marchlewski miał przodować we wszystkim, także w ateizmie. Likwidowano świątynie w Dobłyszju i na obrzeżach rejonu m. in. w Baranówce i Romanowie. W samym Żytomierzu pozostawiono tylko jedno kościół. W Berdyczowie było podobnie. Dodatkowo wprowadzono tam w latach dwudziestych zakaz odbywania zbyt głośnych odpustów. W Humanin w ogóle zamknięto wszystkie kościoły.

Koniec lat dwudziestych wyznacza apogeum eksperymentu polskiego w ZSRR. Wyjątkowo uroczyste obchodzono V-lecie Marchlewszczyzny. Ta impreza uzyskała rozgłos nawet na szczeblu ogólnozwiązkowym. Podobnie było z pierwszą, i jak pokazuje czas ostatni, Wszecznazwiązkową Naradą Polską. Duma i radość z osiągnięć „przyczółka socjalizmu” były uczucia mi na pokaz. W rzeczywistości narastało zagrożenie dla Polaków mieszkających w ZSRR i to po raz pierwszy niezależnie od ich przekonań politycznych. A wynikało to z prób dopasowania przez Stalina leninowskiej koncepcji narastających sprzeczności imperializmu do sytuacji, w której nie doszło do rewolucji socjalistycznej na Zachodzie. W tym okresie przyjmowano, że w warunkach stale zaostrażającej się walki klasowej wzrastać będzie niebezpieczeństwo ze strony starych i rozpo-

nanych przeciwników.

W naszym przypadku był to „Polak-pan”, inteligent polski, „burżuazynie pojmujący patriotyzm” kler katolicki, kulak i podkulacznik. Na tym etapie walki klasowej znajdowano się na początku lat trzydziestych. Prawomocny na bazie leninizmu i stalinizmu donos na ludność polską złożył Jan Wiślak. Pisał, że jeżeli ludność polską nie będziemy mobilizować do walki z zacofanymi elementami kulackimi holdującymi przesądom prywatno-własnościowym i burżuazyjnym przeżytkom klerkalnym, to z konieczności nie tylko oddamy ją w ręce kulaków i księży, ale co gorsze może się ona stać pomostem po którym będą się przedostawać do ZSRR wrogie wpływy kapitalizmu”.

Inny komunistyczny publicysta H. Zdziński tak pisał charakteryzując sowiecką Polonię: „Gdy teraz zważymy znaczny wpływ kleru na te grupy ludności polskiej na terenie ZSRR, dodamy do niej samą polską kulturę szlachecką a potem burżuazyjną, która po tamtej stronie kordonu używana jest z pomocą wszystkich środków państwa burżuazyjnego do walki przeciwko klasie robotniczej”. W domyśle tego niestrudzonego donosiela na własnych ziomków siedziało twierdzenie, że likwidacja naturalnych sojuszników „pańskiej Polski”, jakimi byli kulacy i podkulacznicy, niewiele zmieniła stosunek polskiego chłopca do najbardziej postępowego ustroju. Podpowiadał innym dialektikom wniosek, że chyba jednak Polacy jako całość są wrogami socjalizmu. Dalej pomogła dialektyczna perspektywa analizy zjawiska pod nazwą „wrog klasowy”. Na ludność polską zawsze narzekano. Skarżono się na jej cichy sabotaż, na słuchanie księdza, na jej fanatyzm religijny. To samo opowiadano o polskiej młodzieży, z której zamierzano uczynić owego radzieckiego inteligenta. Od 1930 r. zaczęto wprost atakować kształconych w Sowietach Polaków za bierność niedostateczne przejęcie się walką klas. Wreszcie zaczęto pisać o tym, że odcinek polski był szczególnie ostrzelany przez wroga, że był „przedpolem zaostrażającej się walki”, że toczyła się ona w instytucjach wychowujących nowe polskie kadry radzieckie, i że akurat tu poniesiono klęskę.

Wniosek mógł być tylko jeden: „Polskie instytucje kulturalne zostały poważnie zaśmiecone przez element kontrewolucyjny”. A w tym momencie wkraczało już kompetentne NKWD.

W oparciu o pracę WOJCIECHA LIZAKA „Szkic o dziejach Polaków w ZSRR 1917-1939/47 r.” przygotował Eugeniusz Tuzow-Lubański.

POLACY NA  
UKRAINIE

## LOSY I DROGI

STRONY RODZINNE,  
ALE JUŻ INNE...

Józef GORLIŃSKI, profesor filozofii i historii, pisarz, autor znanej książki dokumentalnej „Oświęcim walczący”, kombatant AK, były więzień Oświęcimia, mieszkający teraz w Londynie, w maju 1993 roku odwiedził Kijów, gdzie rozmawiał z nim nasz korespondent.

— Panie profesorze, zawitał pan do Kijowa prawie po 70 latach nieobecności. Może opowie pan naszym czytelnikom o losach swojej rodziny, o tamtym Kijowie z okresu wojny domowej.

— Zaczęło się od tego, że urodziłem się w Kijowie w 1913 roku. Pamiętam dużo. Były to czasy dramatyczne. Kiedy Niemcy wkroczyli do Kijowa mieszkałem tu z rodzicami. Ukrainą rządził wtedy hetman Skoropadski, który miał jednocześnie tytuł generała niemieckiego. Pamiętam, że za jego kilkanaście miesięcy trwających rządów, w sklepach było wszystko i nie było problemów z żywnością, wogóle wszystko funkcjonowało normalnie. W Kijowie schroniła się wówczas od bolszewików burżuazja rosyjska. Pamiętam, jak Denikin wkroczył do Kijowa w swoim marszu na Moskwę. Ile było radości wśród tych, którzy przeczekiwali rewolucję. Lecz nie utrzymał się on długo. Wrócili „czerwoni” i wtedy w 1918 roku ja z moim bratem

i służącą pojechaliśmy pociągiem do Koziatyna, a stamtąd do naszej rodzinnej wioski Piekowiec, gdzie można było zdobyć żywność.

Chłopi, którzy wzięli ziemię naszego majątku, ustosunkowali się do nas dobrze, zapewne dlatego iż mój dziadek, który założył w Kijowie lecznicę, chłopów z Piekowca leczył za darmo.

A potem był wspólny marsz na Kijów Polaków i Ukraińców, kiedy Józef Piłsudski zawarł przymierze z atamanem Petlurą. Na Horyniu i Zbruczu ustalono wówczas granicę. Przez Piekowiec prze waliło wtedy ponad 20 tysięcy żołnierzy, uciekających czerwonoarmistów, a potem nadjechała polska kawaleria. Wszystko to doskonale pamiętam. Do Polski pojechaliśmy dopiero po wojnie bolszewicko-polskiej.

— No, a jaka była ta droga powrotna do kraju?

— Mój ojciec był porucznikiem kawalerii i służył w jednostce generała Romera, która stacjonowała wówczas w Kijowie. Był jego adiutantem, stąd też przyjechał po nas samochodem i zabrał nas z bratem do Koziatyna. Pamiętam w mieście wydano wtedy wielki bankiet zwycięstwa, polsko-ukraiński. W olbrzymiej oszklonej sali na dworc. Pięknie ubrane kobiety, przemówienie generała Romera. Wszyscy płakali. Tylko raz widziałem mego

ojca płaczącego — właśnie wtedy.

A potem kontrofensywa. Budionnyj przerwał front pod Żytomierzem. Mój ojciec ranny, w ostatniej chwili razem z babką i dwoma ciotkami zdołał pociągiem wyjechać do Polski. My, natomiast, pozostaliśmy na wsi i dopiero po zakończeniu wojny z naszym wujem, przez zieloną granicę w grupie ludzi, którzy mimo, że byli Polakami, nigdy rdzennej Polski nie widzieli, przedostaliśmy się do kraju. A tam zaczęło się dla nas zupełnie nowe życie, ale o tym może porozmawiamy innym razem.

— Oczywiście. Panie Józefie był pan świadkiem wielu dramatycznych historii, a jak teraźniejszość. Jak odczuł pan spotkanie z Kijowem i Ukrainą po tak długiej nieobecności?

— Opuściliśmy Kijów w 1918 roku, jako małe dzieci. Teraz mój starszy brat już nie żyje. Oczywiście Polska jest moją ojczyzną, ale stronami rodzinnymi pozostaje Kijowiczyna, prawobrzeżna część Ukrainy. Czuję wielki sentyment do tego kraju. Kijów powitał mnie uroczystie. Akademia w pałacu „Ukraina”. Przemówienie Krawczuka na koncercie rocznicy zwycięstwa nad hitleryzmem. Zwiedziłem Kijów. Byłem w kamienicy, która należała do mojej rodziny. Lecznicę, którą założył mój dziadek w 1907 roku, funkcjonuje do dzisiaj.

Obeszliśmy wiele miejsc, które pamiętam z dzieciństwa. Zwiedziłem zabytki, kościoły, cerkwie.

Pod Złotą Bramą przed rewolucją graliśmy z bratem w piłkę, ale wyglądała wtedy inaczej. Tylko pomnik Bogdana Chmielnickiego stoi, jak wcześniej. Byliśmy w Piekowcu — mojej rodzinnej wiosce. Po starym dworze nawet nie ma śladu. Wieś wtedy była bogata, teraz jest biedna. Jedyny bogaty dom w tej wsi należy do człowieka, który kieruje kołchozem — murowany, z dobrymi meblami, porcelaną. Pani Rzepiecka, żona kierownika kołchozu, powiedziała mi, że w Piekowcu po dziś mieszka dużo Polaków, którzy jakoś przetrwali.

— Panie profesorze, a gdzie jest ta lecznica, założona przez pańskiego dziadka?

— Teraz ulica ta nazywa się Jarosławowa. Kamienica pod czwartym numerem należała do mojej rodziny. Rewolucja to wszystko przerwała, ale skończyły się te czasy. Nalega prywatyzacja. Dziadek zbudował tę pięciopiętrową kamienicę i w 1909 roku założył tam lecznicę, pierwszą na Ukrainie, gdzie leczono z pomocą szoku elektrycznego i terapii wodnej. Jeżeli sprawy własnościowe potoczą się na Ukrainie podobnie jak w Polsce, to jestem jedynym spadkobiercą, gdyż dziadek mój zmarł w rok mego urodzenia, a ojciec zginął jako



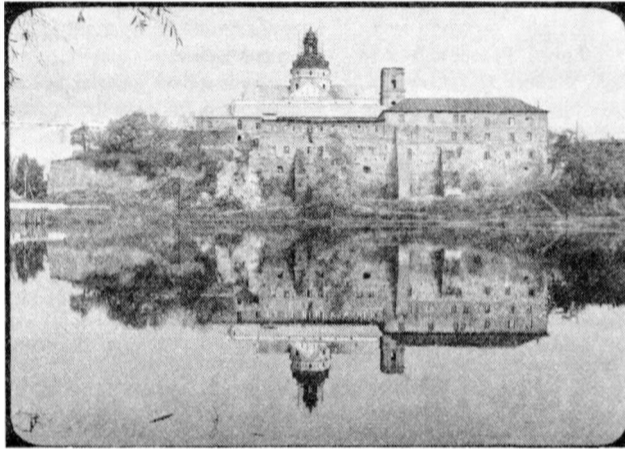
więzień Starobielska, gdzieś pod Charkowem. Ja chciałem, aby lecznica nadal służyła ludziom. To jest budynek historyczny, niech służy innym, bo ja nie jestem lekarzem. Natomiast pozostałe piętra należałyby wykorzystać na użytek organizacji społecznych, na użytek publiczny, żeby był z tego jakiś pożytek. To jest w interesie tego kraju, że był to ośrodek na poziomie światowym. Tak to widzę. Ale, czy to się da załatwić?

Rozmawiał  
Eugeniusz Tuzow-Lubański

ŚWIĘTA WIARA  
NAS JEDNOCZY

W pogodny wtorkowy wieczór 6 lipca przed kościołem św. Mikołaja zebrała się duża grupa parafian, służba liturgiczna, miejscowe duchowieństwo. Dla ludzi, idących chodnikami, sprawiali wrażenie oczekujących kogoś. I rzeczywiście oczekiwali na przybycie dostojnych gości. Za chwilę, tj. o godz. 18.00 miała rozpocząć się uroczysta Eucharystia. W tym dniu, na szczęście, wieczorem nie było koncertu w kościele w związku z tym uroczystość miała się odbyć w górnym kościele. Zebrani nie musieli schodzić na dół do kaplicy, gdzie z pewnością nie starczyłoby dla wszystkich miejsc siedzących.

Przed kościół zajeżdża samochód. To oni. Przyjechali przed czasem. Wychodzą uśmiechnięci i pogodni. Wita gości proboszcz kościoła o. Krzysztof Barodziej OMI. Zgodnie z rytuałem kardynał Józef Wernardin kropi wodą święconą zabraną lud, po czym szanowni goście całują relikwiarz i przechodząc główną nawę kościoła wśród śpiewu „Pod Twą obronę” udali się przed prezbiterium, gdzie w chwili milczenia uczcili przelnajświętszy Sakrament. Boczną zakrystia posłużyła za miejsce ubrania stroju liturgicznego. Za kilka minut wszyscy byli gotowi do sprawowania liturgii. Głos sygnaturki sygnalizuje wszystkim rozpoczęcie Najświętszej Ofiary. Wejście jest procesyjne. Na czele jak zawsze widnieje krzyż. Zam nim kroczy służba liturgiczna. Są obecni klerycy z seminarium duchownego z Gródka. Jeden z nich trzyma wzniesioną do góry księgę Pisma Świętego, dokonując w ten sposób inronizacji Słowa Bożego, którym za chwilę Bóg ubogaci zgromadzoną w świątyni lud. Dalej idą kapłani ks. proboszcz Krzysztof Borodziej, o. Jan Krapan, o. Toma Bajma, o. Jan McDonnell, o. Toma Widner i inni, oraz biskupi — nuncjusz Apostolski abp. Antonio Franko, abp. Teodor McCarik — prezes Komitetu Pomocy Kościoła Katolickiemu w Centralnej i Wschodniej Europie, bp. Inokentij Łotoskij z Chicago i Jego Ekscełencja kard. Józef Wernardin z Chicago — to on przewodniczy Eucharystii. Asystuje dk. Ireniusz OMI, który przybył do Kijowa z Polski. Po pozdrowieniu ks. proboszcz Krzysztof Borodziej wita serdecznie przybyłych do świątyni gości ze Stanów Zjednoczonych. Rozpoczyna się liturgia Słowa. Lekcja i Ewangelia są czytane po ukraińsku. Homilię w języku angielskim wygłasza kardynał Józef Wernardin, tłumaczy na język ukraiński Władysław Inokentij Łotoskij. W słowie Bożym kardynał powiedział:



BERDYCZÓW, KLASZTOR BOSYCH KARMELITÓW  
fot. A. BARDECKI

Na początku chciałbym przekazać zebranym tutaj wiernym najserdeczniejsze przywitanie od katolików Stanów Zjednoczonych.

Pochodzimy z różnych krajów, ale święta wiara nas jednoczy. Wiemy o cierpieniu waszego narodu. Prawie 50 lat była zabroniona greko-katolicka cerkiew. Ostatnie lata komunizm był symbolem ukrzyżowania. Tutaj ludzie i duchowieństwo ginęli za wiarę, ale Wy dzisiaj odczuwacie Zmartwychwstanie. Możemy zobaczyć na Ukrainie odrodzenie wiary, ale jeszcze macie dużo problemów. Odbudowa cerkwi nie będzie taka lekka. My ze swej strony będziemy pomagać wam w odbudowie duchowej i materialnej. W Stanach Zjednoczonych zorganizowana jest Komisja Pomocy Katolikom na Ukrainie.

Plony wielkie, ale robotników mało. Dlatego dzisiaj musicie nieść Ewangelię ludziom. Nie bójcie się!

Po Homilii słowa Kardynała Józefa Wernardina odbyła się liturgia eucharystyczna w kanonie rzymskim. Komunię św. rozdzielało trzech koncelebransów.

„Ite-missa est” zakończyło Najświętszą Ofiarę. W zakrystii był jeszcze czas na pamiątkowe zdjęcia. Podniosła, uroczysta koncelebra została w sercu zgromadzonego ludu silne wrażenie. Następcy Apostołów umocnili przecież braci w wierze. Wszyscy zebrani przy ołtarzu Chrystusa odczuwali jedność i radość z przynależności do Kościoła powszechnego.

ks. Waldemar Meyka OMI  
Eugeniusz Tuzow-Lubański

BIAŁOGŁOWA  
ZE STANISŁAWOWA

Tygodnik wychodzący na Prykarpaciu „Ridna Zemla” w numerach 36-37 (z lipca b.r.) opublikował liryczny dramat Jarosława Jarosza „Dumna księżna” opowiadający o więzach łączących Iwana Frankę z Józefą Dzwonkowską. Akcja toczy się w latach 1883-92 w Stanisławowie i Lwowie.

Młody, wówczas, ukraiński poeta po zapoznaniu się z uroczą polską dziewczyną w Stanisławowie we wrześniu 1883 roku napisał kilka lirycznych wierszy. Jeden z nich rozpoczął się od słów:

Не схиляй своє личко прекрасне,  
Не затулюй повіками віч,  
Із котрих то мигоче, то гасне  
Луч надії в життя мого ніч...

A 30 grudnia tego samego roku Iwan Franko pisze, już po polsku, wiersz zatytułowany „Do Juzzi Dzwonkowskiej”

Nowy rok! Swej postaci wprawdzie świat nie zmienia,  
Lecz dla nas to ogólny termin przypomnienia.  
I ja się przypominam Tobie bolejący,  
Choć wzgardzony przez Ciebie, ale kochający...

Jasnawłosa Józefa Dzwonkowska była ludową nauczycielką we wsi Kniagynycze powiatu rogatyńskiego - i tam zmarła w wieku zaledwie trzydziestu lat. Pochowano ją w Stanisławowie na polskim cmentarzu (obecnie pamiątkowy skwer naprzeciwko Iwano-Frankowskiego Obwodowego Teatru Dramatycznego).

W liście do Agatangala Krymskiego z dnia 26 sierpnia 1898 roku Iwan Franko powiadamia: „...Wielkie wrażenie wywarła na mnie znajomość z pewną Polką, Józefą Dzwonkowską. Chciałem się z nią ożenić, lecz ona spostrzegłszy u siebie symptomy suchoty, odrzuciła mnie i kilka lat później zmarła nie porzucając pracy nauczycielskiej...”

Jesienią reżyser Iwano-Frankowskiego Teatru Dramatycznego Anatolij Kancedajto zamierza włączyć dramat J. Jarosza do repertuaru. Może warto pomyśleć o polskiej wersji tej opowieści o sympatiach Iwana Franki i Józefy Dzwonkowskiej.

Sofija WASYLUK  
(Kołomyja)

## UWAGA KONKURS

Związek Polaków na Ukrainie organizuje konkurs-wystawę rysunków dzieci „Białe. Czerwone. Błękitne. Żółte.” Będzie on poświęcony Dniu Niepodległości Polski — 11 listopada. Tematyka dowolna. Rysujcie to, o czym myślicie, co was otacza, co uwielbiacie. Kolory dowolne.

Rodzice! Może właśnie wśród waszych dzieci są laureaci!

Na odwrotnej stronie rysunku prosimy podać nazwisko i imię autora, jego wiek i adres. Najlepsze prace będą opublikowane i wystawione w Polsce i w Kijowie. Przewidziane nagrody. Prace prosimy nadesłać pod adresem: 252054, Kijów, ul. Gogolewska nr. 23. Związek Polaków na Ukrainie. Termin — do 1 października 1993 r.

## LISTY DO REDAKCJI

## HRABIA OLIZAR

W liście z Londynu od p. Michała Olizara otrzymaliśmy swego rodzaju relikwię — wycinek z „Dziennika Kijowskiego” datowanego 13 sierpnia 1913 roku, opowiadający o śmierci dziadka p. Michała — hrabiego Włodzimierza Olizara w swoim majątku Czarnym Lesie. Był on inżynierem dróg i mostów powiatowego ziemstwa radomskiego. Artykuł opisuje głębokie przywiązanie hrabiego do rodzinnych stron i ostatnie chwile jego życia.

W liście p. Michała pisze o sobie: „Urodziłem się w 1947 roku w Szkocji z matki Szkotki. Moja babcia Urszula, jej dzieci Bohdan i Władysław, Krysią i Celina opuścili Czarnolas w 1919. Byli

ostatnimi Olizarami w tych stronach. Już nie żyją. Mój ojciec w 1939 roku przedostał się do polskich oddziałów we Francji. Po upadku Francji wyjechał do Anglii. Walczył w 11 Dywizji Pancerniej gen. Maczka. Jałta spowodowała to, że pozostał w Anglii. Ożenił się ze Szkotką. Zmarł w 1985 r. Ja mam czworo dzieci i żonę Angielkę. Czuję wielki sentyment do ziemi kijowskiej. Niedawno odwiedziłem Czarnolas. Zdziwiło mnie niezmiernie, że po dziś dzień pamiętają ostatnią drogę mego dziadka — Włodzimierza. Pokazali mi miejsce, gdzie zmarł niesiony na noszach, od stacji kolejowej odległej o 48 wiorst, ujrzawszy po raz ostatni swój dom”.

## POLACY DNEPROPIETROWSKA

Z satysfakcją powiadamy o przeprowadzeniu założycielskiego zebrania dnepropietrowskiego Oddziału Związku Polaków na Ukrainie. Mnie powierzono funkcję prezesa. Wiceprezesem wybrano Edwarda Żydzickiego. Sekretarzem jest Maria Chrzanowska, a skarbnikiem — Nadia Popacz.

Rozwijamy działalność kulturalną. Z okazji świąt urządziliśmy

koncerty muzyki polskiej. Dużą publiczność zebrał koncert muzyki chopinowskiej. Zorganizowaliśmy przegląd polskich videofilmów. Popularyzujemy czasopisma polskie. Przygotowujemy wieczór poezji polskiej. A jesienią rozpoczniemy stałe kursy języka polskiego.

Włodzimierz Rulkowski  
prezes dnepropietrowskiego  
Oddziału ZPU

## Gratulujemy!

Jak poinformowało Biuro Kształcenia Zagranicznego Ministerstwa Edukacji Narodowej RP, zostały przyjęte na studia w Polsce w roku akademickim 1993/1994 jako stypendyści Rządu Rzeczypospolitej Polskiej następujące osoby:

1. Antoniewska Ludmiła — kierunek studiów: dyrygentura
2. Bagiński Roman — nauki polityczne
3. Burawska Lena — język polski
4. Didkowska Lilia — prawo
5. Dowgoszja Aleksander — ekonomia
6. Fiszczyk Irena — język polski
7. Ganzuk Oleg — filologia polska
8. Gapić Zofia — malarstwo
9. Garbowski Anatol — historia
10. Goliński Igor — prawo
11. Gorkowenko Aleksander — psychologia
12. Jakubowska Irena — wychowanie przedszkolne
13. Kostenko Anna — malarstwo

14. Kucharska Lilia — dziennikarstwo
  15. Kulikowska Renata — prawo
  16. Melnyk Bohdana — filologia polska
  17. Patina Lubow — nauczanie początkowe
  18. Poddubny Dymitr — filologia polska
  19. Podgorodzicka Walentyna — ekonomia
  20. Ponomarienko Antonina — język polski
  21. Popławska Natalia — język polski
  22. Popowicz Helena — język polski
  23. Procyk Witalij — ekonomiczno-administracyjny
  24. Ratyńska Aniela — język polski
  25. Sikorska Danuta — ekonomia
  26. Stepankiewicz Anna — historia
  27. Swiderski Antoni — nauki polityczne
  28. Tarnowski Wiktor — filologia polska
  29. Tonkoszów Wacław — stosunki międzynarodowe
  30. Witwicka Alla — psychologia
- Gratulujemy szczęśliwcom z całego serca życzymy im powodzenia w nauce.

Pragniesz szybko i łatwo sprzedać swój produkt?  
Musisz ładnie go zapakować?

MY CI W TYM POMOŻEMY!

Spółdzielnia Inwalidów „PRACA”

37-700 Przemyśl, ul. Jasińskiego 2

☎ 40-24 do 29, 21-99 i 39-35, fax 69-69, tlx 0633384 pl

**DRUKUJEMY**

✓ kolorowe i wielobarwne

- ▶ etykiety i opakowania (również wykrawane)
- ▶ gazety (m.in. „Dziennik Kijowski” i „Gazetę Lwowską”)
- ▶ książki
- ▶ periodyki i foldery

**ZAPEWNIAMY**

- ▶ bardzo dobry papier
- ▶ rewelacyjną jakość druku



Nawiążemy współpracę z firmami na Ukrainie  
Wzory produkcji można oglądać w Redakcji „D K”

## INWESTYCJE ZAGRANICZNE NA UKRAINIE

Potrzeba wprowadzenia inwestycji zagranicznych do ekonomiki Ukrainy prawie u nikogo nie wywołuje wątpliwości. Nasze kontakty z biznesmenami zagranicznymi, w tym również z polskimi na wystawach i targach, o których często piszemy, przekonały nas o tym, iż potencjalni inwestorzy z zagranicy starają się jak najdokładniej poznać „zasady gry” tzn. ukraińskie ustawodawstwo w tym zakresie.

Nieco historii. 31 marca 1992 roku weszła w życie Ustawa Ukrainy „O inwestycjach zagranicz-

z Ustawą, inwestycje mogły być wprowadzane w dowolnej postaci. Dekret przytacza już szczegółowy indeks wszelkiego rodzaju inwestycji. Istotnym jest również wprowadzenie do Dekretu pojęcia „kwalifikacyjna inwestycja zagraniczna”. Ustawa do przedsiębiorstw z inwestycjami zagranicznymi zaliczała te, w których inwestor zagraniczny dysponował w przeciągu roku przeciętnie nie mniej niż 20% funduszu zakładowego lub udziałem nie niższym niż 100 tys. USD. W Dekrecie do takich inwestycji zaliczane

racji inwestycji zagranicznych — teraz rejestrację prowadzą obwodowe urzędy Administracji Państwowej, a nie Ministerstwo Finansów.

Znaczne zmiany zaszły w rozdziale 4, który reglamentował działalność przedsiębiorstw z inwestycjami zagranicznymi. Otóż zniesiono ulgi przedsiębiorstwom siosternym, stwarzanym przez przedsiębiorstwa z inwestycjami zagranicznymi. Nie są zwalniane od opłat celnych i podatku od importu surowców, wyroby gotowe, półfabrykaty, zestawy maszyn, wwożone dla

## QUO VADIS ?

nych”, która zdaniem ekspertów należała do najbardziej doskonałych wśród podobnych aktów przyjętych w państwach byłego ZSRR. Jednak niebawem ustawa zaczęła stopniowo obrastać uzupełnieniami, poprawkami i zmianami; zlikwidowano ulgi dotyczące podatku od wartości dodanej, wstrzymano działanie postanowienia o bezlicencyjnym wywozie towarów nabytych na Ukrainie za środki, źródłem których był zysk.

28 maja 1993 roku Gabinet Ministrów L. Kuczmy przyjął rozporządzenie (Dekret) — „O reżimie inwestowania zagranicznego”, który wprowadza liczne nowe zasady i wstrzymuje działanie ustawy. Przypatrzmy się uważnie temu dokumentowi, który już funkcjonuje. Dekret zachowuje strukturę podobną do wcześniej przyjętej Ustawy — również posiada osiem rozdziałów.

Do rozdziału pierwszego (założenia ogólne) wprowadzono szereg poważnych zmian. Jeżeli wcześniej działanie Ustawy nie rozpościerało się na inwestycje w rublach radzieckich, to teraz nie dotyczy ono inwestycji w walucie obcej, która nie podlega wymianie przez Narodowy Bank Ukrainy. Wcześniej, zgodnie

z Ustawą, inwestycje mogły być wprowadzane w dowolnej postaci. Dekret przytacza już szczegółowy indeks wszelkiego rodzaju inwestycji. Istotnym jest również wprowadzenie do Dekretu pojęcia „kwalifikacyjna inwestycja zagraniczna”. Ustawa do przedsiębiorstw z inwestycjami zagranicznymi zaliczała te, w których inwestor zagraniczny dysponował w przeciągu roku przeciętnie nie mniej niż 20% funduszu zakładowego lub udziałem nie niższym niż 100 tys. USD. W Dekrecie do takich inwestycji zaliczane

W rozdziale 2 Dekretu (o gwarancjach ochrony inwestycji zagranicznych) zmieniono samą istotę zabezpieczenia od ewentualnych zmian ustawodawczych. Ustawa mówiła, że w ciągu 10 lat od chwili rejestracji inwestor zagraniczny będzie chroniony od zmian w ustawodawstwie. W Dekrecie ochrona inwestycji zagranicznych dotyczy tylko kwestii powiązanych z nacjonalizacją, rekwizycją itp. i nie rozpościera się na warunki opodatkowania, eksportu, importu. Te zmiany obejmują też obecnie funkcjonujące przedsiębiorstwa.

W rozdziale 3 Dekretu (warunki rejestracji) uległ zmianie tryb rejest-

własnych potrzeb. Zlikwidowano ulgi powiązane z bezlicencyjnym eksportem usług i prac własnej produkcji. Zgodnie z Dekretem przedsiębiorstwa z inwestycjami zagranicznymi zwolnione są od podatków z zysku (dochodu) w przeciągu pięciu lat od chwili wniesienia inwestycji kwalifikacyjnej. Z zamiarem sprzyjania małemu biznesowi Dekret wprowadza w ciągu roku ulgi co do opodatkowania, jeżeli inwestycja przekracza 10 tys. USD.

Rozdział 6 mówi o warunkach dla inwestycji zagranicznych w oparciu o kontrakty, nie powiązane ze stworzeniem osoby prawnej. Ulgi w opodatkowaniu takiej działalności możliwe są w wypadku, jeżeli inwestycja zagraniczna wynosi nie mniej niż 100 tys. USD.

Globalnie można stwierdzić, że ustawodawstwo stwarza przychylny warunki dla średniego i wielkiego kapitału zagranicznego na Ukrainie. Pamiętajmy jednak, że inwestorzy zagraniczni oddają przewagę aktom prawnym, które choć nie zawsze doskonałe, lecz funkcjonują w długim okresie. Miejmy nadzieję, że wspomniany Dekret utrzyma się przy życiu dłużej niż wcześniejsze postanowienia dotyczące inwestycji.

Borys Ya. Dragin

## UWAGA BIZNESMENI

Orientacyjne ceny  
na niektóre usługi w Polsce:

- zgłoszenie działalności gospodarczej — 300 tys. zł
- wynajęcie sali konferencyjnej na 6-20 osób w hotelu „Holiday Inn” na 6 godzin — ok. 0,6 mln zł
- bankiet „coctail” w hotelu podobnej kategorii — co najmniej 0,5 mln zł od osoby

- godzina pracy hostessy — 90-200 tys. zł
- pieczętka firmowa — 100 tys. zł
- 100 wizytówek — 150 tys. zł
- informacja gospodarcza o firmie przygotowana przez polski wywiad gospodarczy — 6 do 10 mln zł plus zwrot kosztów
- wynajęcie smochodu np. polonez caro — 360 tys. zł za dobę, limit 115 km
- przesyłki kurierskie w kraju — od 150 tys. zł wzwyż.

## KARYKATURZYŚCI UKRAINY

O. KOCHANA



— TATO WYLALI MNIE ZE SZKOŁY...  
— NIE RYCZ GLUPTASIE! KUPIĘ CI NOWĄ SZKOŁĘ

## PORADY KATARZYNY DLA KAŻDEJ RODZINY

Lato to doskonała okazja do rodzinnych spacerów, wypadów do pobliskich lasów czy innych malowniczych zakątków przyrody. Kłopot tylko z dojazdem. Podmiejskie pociągi przepełnione, autobusy kursują coraz rzadziej, a zatem może się stać, że nie uda się wam uciec od nadciągającej burzy w bezpieczne miejsce. Co wtedy?

★ Unikajcie miejsc wysoko położonych i odsoniętych, bezdrzewnych pagórków i grzbietów górskich, w lesie wysokich i samotnie stojących drzew.

★ Chroniąc się pod drzewem, nie opieraj się o jego pień, nie dotykaj gałęzi, nie siadaj na ziemi, nie rozstawiaj szeroko stóp.

★ Unikaj kontaktu z długimi przedmiotami metalowymi, a zwłaszcza jednoczesnego zetknięcia z dwoma różnymi przedmiotami metalowymi, np. szyny kolejowe i ogrodzenie z drutu.

★ Unikaj bliskiego sąsiedztwa z taflą wodną. Pioruny często w nią biją. Prąd, rozchodząc się po powierzchni wody, może przejść przez ciało pływaka. Piorun uderza także w małe łódki i kajaki.

A jeżeli zdarzy się wam, czego nikomu nie życzę, okazywać pomoc porażonemu piorunem z objawami oparzenia kształtu drzewkowatego na dłoniach, w okolicach serca, głowy, stóp, należy jego ciało roztrzeć zimną wodą (porażeni są zazwyczaj nieprzytomni), zwłaszcza kończyny, klatkę piersiową i twarz — dla pobudzenia krążenia krwi. Równocześnie, przez długi czas (do kilku godzin!) stosować sztuczne oddychanie. Gdy ranny odzyska przytomność przenieść go do ciepłego miejsca i podać do picia coś gorącego.

Następnym razem porozmawiamy o ukąszeniach żmij i nie tylko...

Katarzyna

## Z PRZYMRUŻENIEM OKA

## KIM JESTEŚ?

## Kobiety:

10 lat — kurczak  
20 lat — gołąbek  
30 lat — sroka  
40 lat — paw  
50 lat — kawka  
60 lat — geś  
70 lat — sęp  
80 lat — sowa  
90 lat — nietoperz  
100 lat — czaszka

## Mężczyźni:

10 lat — pies  
20 lat — koziół  
30 lat — byk  
40 lat — lew  
50 lat — lis  
60 lat — wilk  
70 lat — wierny pies  
80 lat — kot  
90 lat — osioł  
100 lat — czaszka

## KIM JESTEŚ?

Zależnie od sposobu dźwiękowego okazywania radości należysz do odpowiedniej kategorii ludzi:  
★ jeżeli w śmiechu można wyraźnie usłyszeć samogłoskę „a” (cha, cha) to jesteś człowiekiem prostolinijnym, otwartym dla świata, nieco rubasznym, jowialnym  
★ jeżeli słychać „e” (che, che) jesteś człowiekiem nieułym nie masz pewności, czy rozumie cię otoczenie  
★ „i” (chi, chi) — złośliwość jest jedną z cech twojej natury, lubisz precyzję i komfort  
★ „o” (cho, cho) często pech przeszkadza ci w satysfakcji, masz niedomagania systemu oddechowego lub trawiennego  
★ „u” (chu, chu) — tajemniczość to twoja pasja, kochasz przyrodę, doskonale poruszasz się wśród ludzi  
★ „y” (chy, chy) inteligencji nie masz w nadmiarze i wogóle życie twe toczy się ze skrzypem.

Ostatnie badania socjologiczne przeprowadzone na Ukrainie wśród niedawno założonych rodzin wykazały że 20 procent par poznało się w szkole lub pracy, 8 proc. podczas wizyt u znajomych, 2 proc. przy pośrednictwie rodziców. Najwięcej 30 proc. par po raz pierwszy spotkało się na wczasach, wycieczkach i imprezach sportowych i 40 proc na dyskotekach.

## KALENDARIUM „DK”

- 01.08.1926 — w Poroninie zmarł Jan Kasprowicz, poeta dramaturg, krytyk i tłumacz (ur. 12.12.1860).  
1.08 — 2.10.1944 — Powstanie warszawskie.  
05.08.1772 — I rozbiór Polski.  
05.08.1864 — Stracenie Romualda Traugutta na stokach Cytadeli w Warszawie (ur. 1826).  
06.08.1941 — Generał Władysław Anders dowódcą tworzonej w ZSRR Armii Polskiej.  
sierpień 1920 — Bitwa Warszawska.  
01.09.1939 — Napad Niemiec hitlerowskich na Polskę.

*Nie można dyskutować z pijanym, obojętnie, czym się upije:  
alkoholem, pieniędzmi, powodzeniem czy władzą.*

Gilbrt Cesbron

*Niewielki jest wybór między zgniłymi jabłkami*

Szekspir

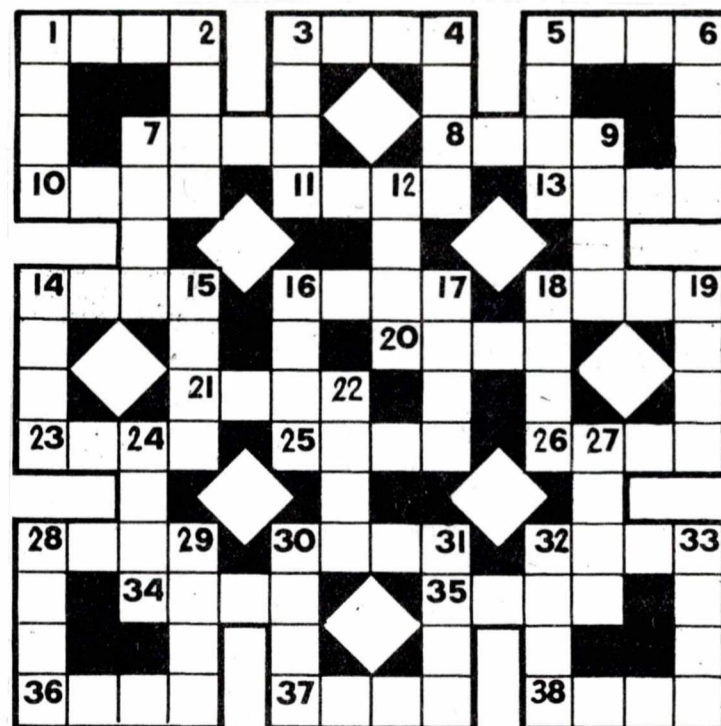
*Lepiej zrozumieć mało, niż zrozumieć źle*

Anatol France

## DZIŚ CZTEROLITEROWA KRZYŻÓWKA NR 6

**Poziomo:** 1) ulubiona pora roku dzieciarni, 3) logicznych pastuszków, 38) napój.

5) drzewo z poezji Jesienina, 7) Pionowo: 1) dyletant, 2) był socjalistyczny, wyśmienite na letni wypoczynek, 8) bywa wie- bywa harcerski, 3) najpiękniejszy półwysep czorem w obozie harcerskim, 14) pokrywa nie- Ukrainy, 4) kamień ozdobny, 5) harcuje na czytane książki, 11) bywa w kuźni lub symbolice grządkach, 6) dom lisa, 7) wyrządza szkody, 9) radzieckiej, 13) przegroda, 14) niezbędna, kojarzy się z Pompeją, 12) chwast, 14) termin szczególnie w pustyni, 16) ..., że nic nie wiem, 18) z turystyki zagranicznej, 15) pierwsza część śre- oaza zieleni w mieście, 20) twierdzenie, 21) dniowiecznej nazwy uniwersytetu, 16) u psa przedstawiciel ściółki leśnej, 23) najpopularniejs- — rozwinięty, 17) finał, 18) umowa wojskowa, sze w świecie imię żeńskie, 25) gr. bogini wier- 22) zabawne zdarzenie, 24) strumień wody, 27) ności małżeńskiej, 26) z wieloryba, 28) na urodzi- piosenkowy kwiatek, 28) jest w atmosferze, 29) ny, 30) grupa niegodziwców, 32) stop żelaza utwór żałobny, 30) gra albo sweter, 31) stary z węglem, 34) śpiewająca trójka, 35) okala po- zużyty, 32) gust, 33) licha kawa. rtrret, 36) gaz dla reklam, 37) instrument mito-



Autor PINCIO

# DZIENNIK KIJOWSKI



DZIENNIK KIJOWSKI

Wydawcy: gazeta Rady Najwyższej Ukrainy „HOŁOS UKRAINY”, ZWIĄZEK POLAKÓW NA UKRAINIE, KOMPANIA „ROŚ”, SPONSOR FIRMA SANCOOP (PRZEMYŚL).

ADRES REDAKCJI: Kijów — 54 ul. Gogolewska 23, tel. 216 31 77

Świadczenie rejestracji KP nr 1013

Konto bankowe w Kijowie: PROMINWEST-BANK MFO 322153 R/R 2468926

Przedstawicielstwo w Przemyślu: tel. / fax 58-31.

Skład komputerowy. Druk offsetowy: Spółdzielnia Inwalidów „PRACA”

Redaktor naczelny: Stanisław Panteluk.

Numer przygotowali Aleksy Bardecki, Swietlana Kosmaczewska, Borys Dragin,

Alewtyna Lewicka, Anatol Osadczij, Wiktor Ostapczenko, Katarzyna Panteluk, Krzysztof Pawełek, Stanisław Szalacki, Borys Szewczenko, Eugeniusz Tuzow-Lubański.

Lamy „DK” są szeroko otwarte dla wszelkiego rodzaju reklam i ogłoszeń. Ogłoszenia przyjmuje redakcja w Kijowie oraz przedstawicielstwo w Przemyślu. Dla stałych klientów przewidziane zniżki.